Nr. 243 Rok XII Lwów wtorek 28 maja 1907. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia o ślubach, zaręczynach** i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Walka nie skończona!

Dzięki silnemu poczuciu solidarności narodowej obywateli krakowskich, mandaty z Krakowa zostały uratowane dla Koła polskiego. Zaprzestawszy walk i zawiści partyjnych, utworzyły działające na terenie Krakowa stronnictwa narodowe zwarty obóz patryotyczny, ku obronie naszej reprezentacyi w parlamencie wiedeńskim i potrafiły przeprowadzić narodowego kandydata przeciwko Daszyńskiemu.

Niestety, Lwów nie poszedł za dobrym przykładem Krakowa. Aż do ostatniej chwili panowało wśród stronnictw narodowych zupełne rozbicie. Skutkiem tego został wybrany Breiter i dwóch innych jeszcze socyalistów.

Jedynie w VI-tym okręgu udało się przy ściślejszem głosowaniu obronić mandat polski przed socyalistycznym kandydatem.

Podobna sytuacya, jak przed paru dniami we Lwowie, istnieje obecnie w Tarnowie i N. Sączu. W obu tych okręgach wskutek rozbicia obozu narodowego, staje teraz do ściślejszego głosowania socyalista z kandydatem polskim.

W Tarnowie socyalistę poprą zapewne w znacznej części syoniści, w N. Sączu Rusini.

Obydwa te posterunki są poważnie zagrożone.

Wybór prof. Buzka w VI okręgu lwowskim pokazał, że poczucie solidarności narodowej patryotycznego naszego mieszczaństwa polskiego i świadomość obowiązku obywatelskiego narodowej inteligencyi, może przy energii i wytrwałej pracy agitacyjnej odnieść tryumf nad socyalistycznym terrorem i choćby najwięcej wyuzdaną demagogią.

Ale trzeba rzeczywiście wytężenia wszystkich sił, aby nikogo nie zabrakło w dzień wyboru przy urnie, aby przełamać lenistwo jednych, obawę drugich, aby nakłonić wahających się, niezdecydowanych, ażeby, mimo jakichś swych wątpliwości czy uprzedzeń, w jednym z całym narodowo czującem społeczeństwem stanęli szeregu.

Kandydatury p. Bataglii w Tarnowie i radcy Germana w Nowym Sączu są dziś jedynemi w miastach tych kandydaturami narodowemi, popierają je zgodnie wszystkie polskie stronnictwa.

Wzywa do głosowania za nimi swych zwolenników „Nowa Reforma“, również i „Czas“ nawołuje swych czytelników, aby energicznie w obronie zagrożonych polskich mandatów w okręgach tych stanęli.

Zgodny głos całej prasy polskiej znajdzie chyba oddźwięk w sercach obywateli Tarnowa i miast okręgu sądeckiego.

Ponieśliśmy już tyle strat w czasie wyborów, że każdy dalszy mandat, utracony przez Koło polskie na rzecz stronnictw wrogich naszym narodowym ideałom, stanie się niepowetowaną klęską.

Stronnictwo socyalistyczne w parlamencie będzie wiernym sojusznikiem wszelkich przeciw naszemu narodowi, przeciw naszym wpływom na politykę monarchii i dążeniom naszym autonomicznym skierowanych prądów.

A jednocześnie stronnictwo to, hołdujące doktrynie marksowskiej, będzie najzaciętszym przeciwnikiem wszelkiej polityki ekonomicznej, któraby chciała wzmocnić stan średni, podnieść na wyższy poziom postępu gospodarskiego rękodzieła, dziś podstawą naszego przemysłu będące.

Opanowanie steru polityki społeczno-gospodarczej w Austryi przez socyalistów, znaczyłoby zabicie w zarodku naszych dążeń do uprzemysłowienia kraju.

Nietylko względy ogólno-narodowe, lecz i czysto ekonomiczne względy, wzgląd na nasz naradzający się przemysł krajowy i na przyszłość tych szerokich rzesz robotniczych, los których ściśle z losami przemysłu naszego jest związany, każe całemu naszemu społeczeństwu bez różnicy partyj i stronnictw, stanąć do energicznej, zaciętej obrony Koła polskiego przeciwko socyalistom.

Zrozumienie niebezpieczeństwa socyalistycznego powszechnem jest dziś w naszym kraju. Ci, co do niedawna łudzili się jeszcze, wierząc w dobrą wiarę patryotycznych frazesów p. Daszyńskiego, którymi starał się były poseł krakowski zatrzeć w pamięci swych wyborców niesmaczne wrażenia szkalujących Polskę mów swych parlamentarnych, dziś poznali właściwą wartość stronnictwa socyalistycznego i stanęli w pierwszym szeregu obrońców narodowego naszego interesu.

Lecz doświadczenie ostatnie w II-gim okręgu lwowskich wyborów, wskazuje aż nadto dowodnie, że wielką jest jeszcze u nas siła demagogii i terroru. Socyaliści umieją znakomicie się posługiwać obu tymi środkami.

Sile kłamstwa, gróźb, nienawiści trzeba przeciwstawić siłę gorącego poczucia obowiązków narodowych i miłości ojczyzny.

Społeczeństwo nasze w olbrzymiej większości swej jest szczerze patryotyczne.

Lecz aby przezwyciężyło prądy egoizmu klasowego i nienawiści społecznych, musi iść do walki zgodne, złączone w jednolity obóz polityczny tam, gdzie niebezpieczeństwo strat narodowych grozi.

Jeszcze pozostaje parę dni dla pracy przedwyborczej w Tarnowie i okręgu sądeckim. Byle pracy tej nie poskąpić, zwycięstwo jest pewnem.

Człowiek złej woli.

Wiedeń, 28 maja.

Publicystę polskiego, gdy ma pisać o zmarłym prezesie Tzybunału najwyższego, Emilu Steinbachu, zajmuje przedewszystkiem pytanie: dlaczego ten rangą pierwszy sędzia w państwie, poprzednio minister skarbu, a jeszcze przedtem wybitny funkcyonaryusz w ministerstwie skarbu, był naszym wrogiem zapamiętałym?

Przedewszystkiem dlatego, że ani Polski, ani Galicyi nie znał. Urodzony w Wiedniu, w Wiedniu pobierał nauki i w tem mieście cały czas urzędował. Miał więc ograniczony horyzont umysłowy, bo o stosunkach w całem państwie i we wszystkich jego krajach koronnych sądził szablonowo według stosunków, panujących w Wiedniu. To, co odskakuje od tego szablonu, nie ma według wiedeńczyka racyi bytu; gdy zaś zostaje on urzędnikiem, wszelka odrębność, dla niego niezrozumiała, utrudnia mu gładkie i łatwe załatwianie spraw, a więc staje się rzeczą tembardziej nienawistną.

Steinbach Polski i Polaków nie znał, wyobrażenie o niej przecież czerpał z paszkwilów antypolskich. Tych nigdy nie brakowało w literaturze niemieckiej. Z końcem XVIII i przez pierwszą połowę wieku XIX dostarczali owych fabrykatów panowie urzędnicy, nasyłani do Galicyi, potem jęli się tego rzemiosła tacy spekulanci, jak Sacher-Masoch i Franzos, którzy brak talentu chcieli pokryć sensacyjnymi opisami rzekomo autentycznych polskich obyczajów, wad i zbrodni.

Umysłowo dojrzewał Steinbach i do karyery prawniczej — zrazu jako koncypient adwokacki — wstępował w latach, gdy parlamentarny centralizm germanizacyjny Schmerlinga zbankrutował i Galicya w 1868 r. odzyskała część swych praw narodowych. Do Wiednia zaczęli napływać usuwani z Galicyi biurokraci niemieccy. W kancelaryach ministeryalnych hofraci sarkali na słabość gabinetu Karola Auersperga, potem Taaffego (1868—1870) wobec Polaków, sarkali też centraliści, mianujący się stronnictwem liberalnem. Dwóch koryfeuszów tego stronnictwa, dra Ungra i dra Glasera uczniem, a później protegowanym był dr. Steinbach. I choć sam chętnie mianował się konserwatystą, to przecież w gruncie rzeczy pozostał liberalnym centralistą typu dra Ungra i Glasera. Przejął też od nich — jeżeli przejmonym razie rozmijać się ze śpiewakami w sposób tak bezprzykładny, jak to się zdarzało w przedstawieniu sobotniem, a zwłaszcza w akcie ostatnim. Rozumie się, iż trudno to przypisać faktowi, że ją zredukowano, „Traviatę“ przecież wykonywano nieraz w takim komplecie. Winę zatem ponosi jedynie dyrygent, którego zdolnościom nie chcemy czynić ujmy, ale który nie umie dawać sobie rady z przedstawieniami nieprzygotowywanemi przez siebie.

ST. NIEWIADOMSKI.

Z opery.

„Traviata“ z p. Sigridą Arnoldson.

Zdawałoby się, iż o „Traviacie“ nie można już chyba inaczej pisać jak w sposób ironiczny; zdawałoby się również, iż żaden śpiewak, ani słuchacz nie zdołają jej traktować z zupełną powagą, i że istnieje ona dla tych jedynie, którzy ładną melodyjką, jaskrawym jakimś efektem, a nadewszystko swą łatwością muzyki, niewymagającej najmniejszej pracy ze strony słuchacza, czują się zupełnie wynagrodzeni za jej pospolitość i za tyle razy już powtarzane frazesy, formułki, kadencye, zdyskredytowane dostatecznie, razem z „osiwiałym ojcem“ i „siódmą godziną“...

Tymczasem, zdarzyć się może coś odmiennego, wyjątkowego. „Traviata“ potrafi odżyć, przemówić, przybrać wdzięk i zająć słuchacza. Banalne jej frazezy wyszlachetnieją, pierwiastek uczuciowy na jaw wyjdzie, płynność melodyki na nowo swój urok roztoczy, nawet ornamentyka pozbędzie się swej płytkości... Naturalnie, wypadek taki zdarzyć się może, tylko przy nadzwyczajnej jakiejś interpretacyi, przy nadzwyczajnie artystycznem wykonaniu tej niegdyś pełnej życia, a dziś już steranej więdnącej opery.

W naszych stosunkach, nie można, rozumie się, przypuszczać, ażeby wykonanie przeżytego jakiegoś utworu scenicznego mogło być tak doskonałe w całości. O tem mowy niema, a zwłaszcza obecnie, gdy sezon oficyalny już zakończony. To też stwierdzając taki wypadek, musimy równocześnie zaznaczyć, że ta „Traviata rediviva“, to p. Sigrid Arnoldson, niezrówna jej wykonawczyni w sobotniem przedstawieniu na scenie naszej.

Nie mamy powodu analizować szczegółów śpiewu znakomitej artystki, gdyż zadanie takie byłoby raczej do polecenia wszystkim młodym, a tak licznym u nas adeptkom sztuki śpiewackiej; nie mamy również powodu każdą scenę i każdą aryę z osobna chwalić, gdyż sprawozdanie zmieniłby się musiało chyba w odę na chwałę sztuki wykonawczej lub pean na cześć wirtuozki śpiewu. Ale do złożenia hołdu artystce jesteśmy obowiązani. I nie za jej głos tylko, który brzmiał tu całą pełnią właściwego sobie dźwięku (p. Arnoldson była w sobotę lepiej usposobioną głosowo, niż we czwartek), nie za czystość jego nieskazitelną, nie za świetną ornamentykę, lecz za duchową stronę interpretacyi, dzięki której partya przybrała niezrównany jakiś wyraz, pełen najwyższej noblesy. Nie była to Violetta włoska, w rodzaju tej, jaką nam niezbyt dawno Bellincioni pokazała, kobieta, którą życie spaliło, a miłość szlachetna zrehabilitowała; nie była to również owa Traviata, u której głównie na tle szyku i elegancyi pojawiają się pewne zjawiska psychiczne; była to istota głęboko czująca, wyjątkowa: ofiara, przez los rzucona w męty życia, prawdziwie „zbłąkana“, z chwilą poświęcenia swego wracająca na drogę świętości; postać, przypominająca coś z rodzaju maeterlinkowskiej siostry Beatrix. I nietylko gra doskonała, odrębna (zwłaszcza w ostatnim akcie!), nietylko urocza zjawa artystki wraz z prawdziwie artystycznemi tualetami (powiem paniom, że, o dziwo, raz nareszcie flitrów na nich nie było) i dystynkcyą ruchów, tę ogólną szlachetność wytworzyły; ale przedewszystkiem wysoką piękność frazy muzycznej, jej najdrobniejsze rytmiczne, dynamiczne i kolorystyczne zmiany, wraz z subtelnym wyrazem deklamacyjnym, wychodzącym zdaje się z głębi duszy w sposób tak prosty, tak pozbawiony wszelkiej sztuczności, jakby nie był wcale produktem kunsztu, tylko objawem zupełnie naturalnym.

Krótko mówiąc, Arnoldson dała nam w „Traviacie“ arcydzieło swojej sztuki wykonawczej.

O reszcie zespołu śpiewackiego nie mamy obowiązku mówić, gdyż znany on nam wszystkim z przedstawień poprzednich. Nieznaną rzeczą było jedynie to, że nasza orkiestra dobra i rutynowana, potrafi w da-

Z teatru.

(Występy Frenkla. Frenkiel jako Marecat w „Naszych najserdeczniejszych“; Bisturkiewicz w komedyi „Oj mężczyźni, mężczyźni“; Jouvenel w „Tajemnicy publicznej“).

Każdy występ Frenkla po „Geldhabie“ dowodzi jeden po drugim, żeśmy zupełnie nie przesadzali w imię serdeczności przyjęcia, zwąc Frenkla polskim Coquelinem. Dowiódł Frenkel po trzykroć, następnymi występami, że w swoim stylu jest obecnie na teatrze polskim bez konkurencyi, choćby lokalna miłość do swoich ulubieńców niewiadomo jakimi oklaskami demonstrowała przeciwko temu orzeczeniu.

Podnieśliśmy z okazyi omawiania gry Frenkla w „Geldhabie“, że najcelniejszą zaletą tego wyjątkowego aktora jest szukanie własnej drogi; postać stworzona przez Frenkla nietylko, że nie przypomina żadnej figury, która od lat już, w szablon zaklęta, pokutuje na scenie, lecz co więcej, Frenkiel wyraźnie walczy, jak powiedzieliśmy, przeciwko metodzie tchórzliwych aktorów, którzy szukają najłatwiejszego sposobu wyjścia z sytuacyi i chwytają się z braku pomysłowości niemożliwie nudnych tak zw. „kawałów“ aktorskich. Dlatego nie zrobił z Geldhaba żyda i dlatego zapewne w jakiemś pisemku, bodaj czy nie w „Kuryerze Lwow.“ dość głupkowaty go spotkał zarzut, że Geldhaba... źle pojął. „Geldhab“—

wać jeszcze potrzebował — wszystkie uprzedzenia i niechęci antypolskie, których Galicya doświadczała na sobie za czasów gabinetu Adolfa ks. Auersperga, mającego za kolegów i dra Ungra i dra Glasera.

I dlatego zaledwie na wiosnę 1891 r. znalazł się dr. Steinbach w posiadaniu teki skarbu, dał upust swym tendencyom antypolskim. Przedewszystkiem pod formą złośliwej, niemal dziecinnej kampanii przeciwko wszystkiemu, co zrobił jego poprzednik bezpośredni, dr. Julian Dunajewski. Później mu już to nie wystarczało. Nieprzyzwoicie i brutalnie, w Izbie poselskiej z ławy ministeryalnej nazwał Galicyę „krajem największych defraudacyj podatkowych“. Oszczerstwo, godne rynsztokowego pisemaka, lecz nie członka rady koronnej, człowieka, który miał pretensyę, aby go uważano za męża stanu i za uczonego.

W kilka miesięcy później przygotował inny cios przeciwko polskości. Nakłonił hr. Taaffego do reformy wyborczej i sam ów projekt głosowania powszechnego opracował, projekt, który wprawdzie zatrzymywał kurvę większej własności, lecz poza tem reprezentacyę Galicyi wydawał całkowicie w ręce sfer wówczas jeszcze nieudyscyplinowanych narodowo...

A jako prezydent Trybunału najwyższego? Nie był wobec nas sprawiedliwym. W składzie osobistym członków tej instytucyi jak mógł i gdzie mógł, czasami nawet bez zachowania pozorów popierał Rusinów. Nie z miłości ku tej nacyi. Nie! Choć sam w duszy anarchista, czuł może sympatyę duchową do owego plemienia o rozkładowych tendencyach państwowych i społecznych. W pierwszej przecież linii zależało mu na tem, aby złośliwie i małostkowo dokuczyć Polakom, bo małostkowo-złośliwym pozostał całe życie.

Prasa liberalna wiedeńska płacze wielkim głosem nad jego trumną. Ma słuszność! Mimo kokietowania z konserwatyzmem i z obozem katolickim niemieckim, dr. Steinbach pozostał kością z kości i krwią z krwi owej prasy liberalnej. Do końca życia pozostał jednym z tych, którzy starą monarchię Habsburską usiłują zmienić w piekło niesprawiedliwości narodowej i w kocioł rozmaitych eksperymentów antyspołecznych.

ZASTĘPCA.

Na stanowisku rozstrzygającem.

Petersburg, 25 maja.

Jeden rzut oka na salę posiedzeń rosyjskiej Izby państwowej wystarcza do zrozumienia pozycyi, jaką zajmuje w niem Koło polskie. Ławy posłów polskich przecinają salę posiedzeń na dwie geometrycznie równe niemal połowy. Jeśli przypuścimy pełny komplet posłów w Izbie, to według dotychczasowych spisów partyjnych okaże się, że lewica (socyaliści trzech gatunków i „grupa pracy“) liczy 224 głosów, centrum zaś i prawica bez Polaków 230 głosów. Tak więc centrum i prawica zwyciężają lewicę, jeśli Koło polskie powstrzyma się od głosowania, lub jeśli głosuje razem z centrum. Przerzucenie się zaś Polaków na stronę lewicy decyduje o jej zwycięztwie.

Rzecz prosta, że pełnego kompletu nigdy w Izbie nie bywa. Nawet w bardzo ważnych momentach komplet ten wynosi 300—325 głosów. Przewaga liczebna centrum i prawicy jest o tyle illuzoryczna, że niektórzy posłowie ze skrajnej prawicy umyślnie nie zjawiają się w sali podczas głosowania, aby Dumie „podstawić nogę“. Zauważyć jednak należy, że proces krystalizacyi partyjnej w Dumie nie zakończył się jeszcze. Wskazuje na to choćby wczorajsze głosowanie nad wyasygnowaniem 17½ milionów rubli na pokrycie wydatków t. zw. kampanii żywnościowej rządu. W głosowaniu tem, przy powstrzymaniu się Polaków, centrum i prawica zwyciężyły lewicę 27 głosami większości, gdy teoretycznie powinneby one mieć zaledwie kilka głosów większości.

Bądź co bądź jednak Polacy pozostają dotychczas na stanowisku rozstrzygającem w Izbie rosyjskiej.

Stanowisko takie w każdym parlamencie normalnym byłoby godnem zazdrości. Grupa lub partya, któraby je zajęła, mogłaby liczyć na osiągnięcie wielu korzyści realnych. Niestety, Duma rosyjska nie jest parlamentem normalnym, dlatego stanowisko czynnika rozstrzygającego, jakie reprezentacya nasza zajmuje, jest dla niej raczej ciężarem aniżeli zródłem jakichkolwiek korzyści. Należy bowiem liczyć się ze specyalną sytuacyą, w jakiej obecna Izba państwowa się znajduje i z odrębną psychologią Rosyan. Izba obecna żyje pod ciągłą grozą rozwiązania (mówi się zwykle rozpędzenia). Raz po raz przeto powtarzają się takie sytuacye: na porządku dziennym jest jakaś kwestya „drażliwa“. Polacy mają w gruncie rzeczy ochotę głosować z lewicą. Ale wówczas zjawiają się „kadeci“:

— Głosujcie z nami, bo inaczej lewica zwycięży i Izba zostanie rozwiązaną a na was spadnie odpowiedzialność. Istotnie, odpowiedzialność spadłaby wówczas na Polaków. Zapomnianoby wtedy, że na lewicy znajduje się setka włościan rosyjskich i druga setka socyalistów, że ich głosy więcej ważą przecież na szali niż 46 głosów polskich. Wszyscy, komu zależy na dalszem istnieniu Dumy, byliby oburzeni tylko na Polaków. Co gorsza, jestem pewny, że wśród lewicy, którąby głosowała razem z Polakami, zwłaszcza zaś wśród włościan rosyjskich, powstałoby również żywe oburzenie na Polaków. Na lewicy bowiem są dość liczne żywioły (nawet wśród socyalistów), które z cynizmem głoszą, że zadaniem „kadetów“ i Polaków jest uchronić Dumę przed wszelkiemi niebezpieczeństwami po to, aby lewica mogła bezpiecznie manifestować swój charakter rewolucyjny.

W drażliwych dla Dumy momentach uwaga rosyjskiej opinii publicznej i sfer parlamentarnych skupia się przedewszystkiem na Polakach. Gdy podczas otwarcia Dumy cztery piąte jej składu wraz z Polakami nie powstało podczas okrzyku prawicy na cześć cara, zarzuty spadły tylko na Polaków, a w Carskiem Siole dotychczas pamiętają o tem. Zapomniano już, że nie powstali wówczas prawie wszyscy włościanie rosyjscy, że nie powstali „kadeci“, którzy dotychczas nie stracili przecież nadziei na pozyskanie portfeli ministeryalnych. Pamiętano tylko o Polakach. Gdy podczas debaty o kontyngencie rekruta Polacy wyszli podczas mowy prezesa Izby na cześć armii rosyjskiej, w prasie, a nawet w sferach poselskich powstało oburzenie.

— Jakto? Polacy nie chcą brać udziału w manifestacyi na cześć armii rosyjskiej? nie chcą bronić jej honoru?

I tutaj zapomniano również o tym uderzającym fakcie, że przedstawiciele włościaństwa rosyjskiego przemawiali i głosowali przeciwko kontyngentowi rekruta. Wyobrażam sobie, z jaką wściekłością rzuciłaby się prasa rosyjska na Polaków, gdyby dnia 20 b. m. wyszli wraz z całą lewicą, gdy Stołypin komunikował oświadczenie rządowe o wykryciu spisku, który projektował wykonanie zamachu na cara.

Obecne stanowisko rozstrzygające Polaków w Izbie państwowej ma ten tylko skutek, że gdy Polacy głosują z prawicą, oburza się na nich lewica, gdy z lewicą, powstaje oburzenie na prawicy. Jeśli zaś Polacy powstrzymają się od głosowania, niezadowolona jest zarówno prawica, jak lewica.

Rzecz prosta, że nie może to wpływać na decyzyę Polaków w sprawach zasadniczych. Jeśli n. p. reprezentacya nasza dojdzie do przekonania, że nie może głosować za budżetem, co jest bardzo prawdopodobne, będzie głosować wraz z lewicą, choćby miało to przeważyć szalę zwycięstwa na jej stronę, a tem samem spowodować rozwiązanie Izby. W prasie rosyjskiej będziemy czytać wówczas, że Polacy „dla swych egoistycznych celów poświęcili rosyjskie przedstawicielstwo narodowe“. Partya „wolności ludu“ ukaże wówczas swoje istotne względem nas oblicze, które zmuszona jest maskować poniekąd, dopóki w Dumie potrzebne są głosy Polaków. Ale to nie może wpłynąć na decyzyę Koła polskiego. Przez głosowanie za budżetem, Koło polskie nie może okazywać swej ufności rządowi, jeśli zamierza on trwać w swej polityce rusyfikacyjnej.

Być może jednak, zanim przyjdzie do głosowania nad budżetem, Duma zostanie rozwiązana z innego powodu, albo stosunki w niej zmienią się o tyle, że głosy polskie nie będą już decydować o losach obecnej Izby państwowej.

QUIDAM.

Wiadomości polityczne.

JESZCZE O BJÖRNSONIE.

W wychodzącej w Wiedniu „Polnische Korespondenz“ ukazał się obszerny artykuł pt. „Ein europäischer Skandal“, który omawia znany pamflet Björnsona przeciw Polakom, przytacza odprawę, jaką mu zgotowali sami Rosyanie na szpaltach petersburskiego dziennika „Ruś“ i wreszcie kończy w słowa następujące:

„Te uwagi dziennika, bez wątpienia zupełnie bezstronnego w sprawach polskich, charakteryzują dobitnie całą tragikę wystąpienia Björnsona. Padł ofiarą wysoce ubolewania godnej, niesłychanie złośliwej mistyfikacyi, i to tak daleko idącej mistyfikacyi, że naraża go na niebezpieczeństwo śmieszności. Nie można w żaden sposób załatwiać kwestyi spornych pomiędzy narodami na podstawie materyału, który nie tylko od a do z jest zmyślony, ale wprost stoi w sprzeczności z faktami. Nie powinno się całemu narodowi rzucać w twarz tak ciężkich zarzutów, jeżeli się poprostu niema pojęcia o rzeczach, które mają służyć za podstawę takim zarzutom.

„Znaczna część winy spada tu niewątpliwie na samego Björnsona. Wina jego polega w tem, że przywłaszcza sobie prawo wyrokowania o sprawach, o których niema pojęcia. Wina jego polega na tem, że wytworzył sobie sąd wyłącznie na podstawie materyału, którego mu dostarczono tylko z jednej strony. Także i w tem jego wina, że przyjął ów materyał nietylko z dziecinną lekkomyślnością, ale i naiwnością. Ale największą winę — zarówno względem Björnsona, jak względem tych, którym leży na sercu sława znakomitego poety — ściągnęli na siebie owi, co mu dostarczyli tego rodzaju informacyj. Była to spekulacya na dobrą wiarę i na zaufanie, jakie poeta żywił względem swoich informatorów. Ruskie koła, które go w ten sposób informowały, wiedziały doskonale, że głos tak wybitnego

---

więc żyd; bardzo słusznie! Socyalistyczno-syońskie pomysły na usługi literaturze.

Jako Marecat w „Naszych najserdeczniejszych“ stworzył znów postać, której rysy tylko do Frenkla należą. Niezmierną pomysłowością swoją wyposażył Frenkiel Marecata tak hojnie, że drobna figura w komedyi Sardou wyszła od pierwszej zaraz sceny z gromady równie drobnych figur, równorzędnego w komedyi znaczenia, na samo czoło pochodu „najserdeczniejszych“ przez scenę. Stało się to nie przez aktorskie pospolite wyrywanie się przed rampę przez przekrzyczenie współgrającego i przez wykonanie większej ilości ruchów wedle przepisów gimnastyki szwedzkiej, niźli ich uczynił inny aktor; Frenkiel góruje nad otoczeniem taką prostotą gry, która w „Geldhabie“ święciła tryumfy, że jej artyzm staje od pierwszej chwili w dość rażącej sprzeczności z bardzo starannie obmyślanym i z bardzo nawet poprawnem wyszkoleniem innych.

Z prostoty tej rodzi się szlachetność gry. Odczuje ją widz natychmiast w jej bezpretensyonalności, w niechęci do popisów, w miarkowaniu usilnem wszystkiego, coby tę szlachetność skazić mogło, choćby właśnie podkreślanie tylko mogło grze tej zarobić oklask. Cóżby było łatwiejszego dla Frenkla, jak mając taki ogromny kredyt u publiczności i taki ogromny zasób najlepszego rodzaju środków scenicznyc,h wsiąść na drewnianego konia, wystruganego na szablon i modłę, i jechać na nim i na łasce publiczności? Takby zrobił każdy przezorny i sprytny aktor, lecz nie zrobi tego Frenkiel, który w oczach publiczności do oklasku skorej sam sobie nieraz szkodzi, bo mogąc łatwo na oklask zarobić, czeka nieraz bardzo długo, aż szlachetność jego gry uderzy wszystkich. Lecz wtedy oklask dla Frenkla przeznaczony jest zarazem wyrazem hołdu dla artyzmu, a nie tylko klaskaniem z hałaśliwej uciechy, dlatego, że aktor sprytnie podkreślił trójznaczną pointę z dwuznacznego dowcipu. Dlatego też, wiedząc o tej szlachetności w grze swojej i strzegąc jej pilnie, wybiera Frenkiel z dwóch ról w tej samej komedyi, z których obie mógłby zagrać, mniej po aktorsku efektowną, jak to robi w komedyi Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni“; oblicza bowiem zapewne i słusznie, że większą będzie jego zasługa, jeśli z roli, podrzędnej w samej rzeczy i ubocznej, dobędzie szlachetnością gry swojej i siłą wielkiego talentu ten sam efekt, tylko w lepszym gatunku, który lepsza scenicznie rola sama z siebie rodzi. Nie role też zrobiły Frenkla wielkim, lecz Frenkiel marne role ozłacał.

Dzieło swoje rozpoczyna Frenkiel w garderobie teatralnej; szminką i pędzlem tak doskonale przygotowuje tło dla gry twarzy, że charakteryzacya Frenkla zdumiewa. Jedna kreska zrobiona umiejętnie, zastępuje widzowi długie ustępy scenaryusza, w którym są objaśnienia autora. Marecat w „Naszych najserdeczniejszych“ miał jedną kreskę pod dolną wargą i to starczyło, aby przy odpowiednim skurczu ust z twarzy tej wypełzła niemożliwa gorycz, wieczne niezadowolenie, obłuda i chytrość głupiego kretyna i wszystko to, co siedzi w takiej nędznej kreaturze, jaką jest Marecat. Figura z taką fizis wiodła naturalnie na scenie rej wśród „najserdeczniejszych“.

Otoczenie miał Frenkiel w „Naszych najserdeczniejszych“ bardzo dobre. Jest w tej komedyi popisowa rola Chmielińskiego, dobra rola Fiszera, Gostyńskiej, Szoberta i Kwiatkiewicza. Bednarzewska z miłym wdziękiem, z serdecznem przejęciem się, dorzuciła część swoją do powodzenia poczciwej komedyi Wiktoryna Sardou.

Równie dobre tło dla przepysznej gry Frenkla było w komedyi Zalewskiego, w której, jak wspomniałem, Frenkiel gra rólkę podrzędną, tym razem Feldmanowi pozostawiwszy pole do popisu. Lecz rolę tę drobną podniósł artyzmem i jednym nieraz ruchem, niewymuszonym, doskonałym ruchem nadzwyczajne wywołał wrażenie. Wobec publiczności, lubującej się w szerokiej i niczem niekrępowanej grze, przyszedł Frenkiel tego wieczora z Feldmanem — do ściślejszego wyboru.

Kapitalnym zaś w całem tego słowa znaczeniu był Frenkiel w jednej z najlepszych swoich ról, Jakuba Jouvenel'a, w Piotra Wolffa „Tajemnicy publicznej“. Wznowiona dla Frenkla komedya jednego z najbardziej wykwintnych Francuzów graną była przed kilku laty na scenie lwowskiej. Streszczając to, cośmy wtedy pisali o premierze, przypomnimy kilka szczegółów o sztuce i autorze.

Piotr Wolff należy do pisarzy, którzy pierwszem odezwaniem się zwrócili już na siebie uwagę. Wystawiona po raz pierwszy u Antoine'a komedya jego „Leurs filles“ wywołała nawet małe zaniepokojenie. Wolff przerwał monotonność odezwaniem się zbyt śmiałem, wedle opinii z owego dnia, niżby to wypadało na autorski debiut. Stał się szybko ulubieńcem publiczności francuskiej za tę właśnie literacką sensacyjność, jaką była treść jego pierwszej komedyi: miłość matki i córki skierowana ku temu samemu człowiekowi. Tę potrawę, smakowi paryskiego podniebienia doskonale odpowiadającą, podał Wolff wykwintnie. Następne jego komedye, grane i we Lwowie „Les maris de leurs filles“ i „Celle qu'on respecte“ wydoskonaliły w nim tylko doskonałego technika. „Tajemnica publiczna“, zrobiona już przez mistrza w budowaniu sytuacyi i układaniu dyalogów sprawia w pierwszej chwili wrażenie jakby miała w sobie coś z życiowej głębi. Jest to jednak miły pozór tylko; typowy Paryżanin jusqu'au brut des ongles. trochę cynik zbliża się Wolff nieraz do brzegu jakiejś głębszej kwestyi. Ponieważ to jednak nie leżało w programie wędrówki, wraca czemprędzej z cynicznym na poły uśmiechem.

W „Tajemnicy publicznej“ Wolff szydzi; szydzi z ludzi, których można było nawet zgnieść ośmiesze-

O. T. Wincklera Syn | poleca | swój największy magazyn przyborów artystyczno malerskich | lakierów emaliowych i bursztynowych we wszystkich kolorach.
5483 Lwów, Rynek 28, (telefon 240)

pisarza może się okazać wysoce pożytecznym dla ich interesów; nie pomyślały jednakże, w jak dwuznaczne położenie wprowadzą w imię tych własnych interesów, samego Björnsona. Czcigodny starzec, którego Europa nauczyła się podziwiać i czcić, został wystawiony na niebezpieczeństwo śmieszności. I w tem tkwi — skandal europejski.

„Być może, iż zagraniczna prasa i opinia publiczna, objaśniona tem doświadczeniem, w przyszłości będzie oceniać z większą trzeźwością i nauczy się przyjmować z większym krytycyzmem „fakta", dostarczane przez Rusinów w celu oświetlenia tej walki."

Tyle „Polnische Korespondenz"; z jej odpowiedzi bije to samo umiarkowanie, ta sama dobra wola i ta sama wreszcie pełna szacunku względność dla Björnsona, co z odpowiedzi Paderewskiego i Sienkiewicza. Czy jednak zdzieciniały starzec zasłużył na te względy? Świeża odpowiedź jego na replikę Paderewskiego dowodzi chyba, że nie: tyle w niej złej woli, taki brak najelementarniejszego krytycyzmu, że lepiej nie wdawać się w polemikę z nieszkodliwemi zresztą dla nas bajaniami, a — robić dalej to, czego od nas wymaga interes narodowy!...

REWOLUCYA W PERSYI.

Do Petersburga nadeszła telegraficzna wiadomość o bardzo poważnych rozruchach w Persyi. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że jeden z braci panującego szacha, zarazem gubernator Luristanu, powołuje do broni wojownicze plemiona i gromadzi dobrze uzbrojone wojsko. Decyzya nowego parlamentu, pozbawiającego wyborczego głosu wszyszystkich Ormian i Parsów, wywołała wśród nich gwałtowną reakcyę i groźbę, że przeniosą się tłumnie do Indyi. Również prowincyonalne zebrania zaznaczyły swój antagonizm względem parlamentu i z tego powodu panuje po miastach prawdziwa anarchia. W niektórych z nich, jak w Szyrazie, Reszcie i Tabrizie, rewolucyoniści zamknęli urzędy akcyzowe i telegraficzne. Pocztowa administracya, prowadzona w Meszedzie przez Belgijczyków, przestała funkcyonować.

Rewolucya w Persyi w chwili obecnej, jeżeli istotnie do niej przychodzi, jest w najwyższym stopniu niedogodnią dla Niemiec, które dotychczas jeszcze nie dokończyły układów bankowych z rządem. Uśmierzenie jej może ewentualnie stać się zadaniem Anglii i Rosyi.

O NIEPOKOJACH W INDYACH

podaje w „Echo de Paris" ciekawe spostrzeżenia znany podróżnik francuski, Bonvalot. Pisze on, że spowodowali je sami Anglicy przez to, iż dali krajowcom w nader krótkim czasie zbyt wysoką oświatę. Młodzi Hindusi, wykształceni w angielskich szkołach i uniwersytetach, poznali zachodnią cywilizacyę, ale się nią nie przejęli. Drugą przyczyną zamętu jest całkowita swoboda prasy, której cechą wybitną jest nieuleczalna skłonność do szantażu. Ale Bonvalot utrzymuje — co zresztą stwierdzają wypadki — że Hindusi, którzy wyszli z angielskich szkół, czyli t. zw. „babu", są bez porównania głośniejsi w słowie, niż w czynie i że nigdy nie staną się groźnymi. Radzi jednak francuski podróżnik, ażeby rząd angielski wstrzymał wzrost tej klasy, jeżeli niechce wytworzyć dla swej administracyi systematycznych trudności.

NARODOWY KONGRES IRLANDZKI

odrzucił rządowy projekt „dewolucyjny", ustanawiający w Dublinie „Radę narodową" dla ośmiu wydziałów krajowej administracyi. Uchwała kongresu zapadła jednogłośnie. Prezes irlandzkiego Koła w centralnym parlamencie, John Redmond, stawił wniosek odrzucenia projektu, umotywował go w długiej mowie, w której powiedział, iż jedynie dla tego zajął był wobec projektu z początku stanowisko pozornie niepewne, wahające, ponieważ sądził, iż uda się Kołu zmusić rząd do złożenia formalnej obietnicy, iż bil dzisiejszy będzie tylko tymczasowy, ułatwi wniesienie ustawy zupełnego samorządu, któreby nastąpiło najpóźniej za lat pięć. Gdy rząd tej obietnicy złożyć nie chciał, Redmond nie widział powodu, dla któregoby Irlandya miała przyjąć obecny projekt, który w niczem nie czyni zadość narodowym żądaniom, a w kwestyi edukacyjnej zadaje ciężką krzywdę istotnym interesom kraju, odsuwając duchowieństwo katolickie od wszelkiego udziału w pracach odnośnej komisyi.

Nieulega wątpliwości, iż Redmond uległ naciskowi całej katolickiej hierarchii irlandzkiej, jak również pewnem jest teraz, iż słynny „bil ewolucyjny" zostanie pogrzebany. Kolo irlandzkie rozwinie więc tem silniejszą agitacyę, zarówno w kraju jak w parlamencie, w celu zniewolenia rządu do przyspieszenia bilu samorządu. Ta zaś akcya może mieć dla liberalnego gabinetu bardzo poważne następstwa.

Z WATYKANU

pisze korespondent „Timesa", będący tam w wyjątkowo scisłych stosunkach z najbliższem otoczeniem papieża, że niema ani słowa prawdy w niedawnych doniesieniach paryskiego „Journalu", jakoby dyecezye Metzu i Strasburga zostały oddane pod zarząd niemieckiego arcybiskupa mogunckiego, jakoby więc Pius X zgodził się na to, na co Leon XIII nigdy zgodzić się nie chciał. Obie dyecezye pozostają nadal pod bezpośrednim zarządem św. Stolicy.

Również z gruntu fałszywe są wiadomości paryskiego „Figara" o watykańskich finansach. Nieprawdą jest mianowicie, że kanadyjscy i amerykańscy biskupi zagwarantowali papieżowi roczny dochód, poza świętopietrzem, sześciu milionów franków, za co mieli otrzymać zapewnienie, iż Watykan zamianuje kilku tamtejszych kardynałów. Kłamliwe te wieści są szerzone w celu sprawienia w krajach europejskich wrażenia, iż papież materyalnego poparcia nie potrzebuje.

Traktat handlowy między Austro-Węgrami a Rumunią.

Z końcem bieżącego miesiąca mają być podjęte we Wiedniu rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Rumunią. Sfery handlowe i przemysłowe a nie mniej i rolnicze z naprężeniem oczekują przebiegu rokowań, ze względu na wielkie zmiany jakie zaszłyby w ukształtowaniu się stosunków handlowych z Rumunią. Przedewszystkiem zainteresowane muszą być w tej sprawie Galicya i Bukowina. Tak w Rumunii jak i we Wiedniu zapatrują się z całym pessynizmem na konkretny wynik rokowań, z powodu nagromadzonych wiele trudności.

Przytoczymy tu pokrótce opinię miarodajnych sfer rumuńskich o przyszłym traktacie. Jeden z wybitnych fachowców z Bukaresztu tak się wyraził w tej sprawie: „Tak w Rumunii jak i w Austryi oczekują interesowane koła chwili układów z pewnem zakłopotaniem. Utrwala się nawet przekonanie, że nawet nie przyjdzie do skutku układ taryfowy, ale tylko będzie zawarty traktat handlowy na zasadzie najwyższego wzajemnego uprzywilejowania.

Najważniejsze trudności w ciągu rokowań wyłonią się w chwili, gdy rząd rumuński zażąda zawarcia konwencyi weterynaryjnej. Albowiem punkt ciężkości w tej sprawie i dawniej i teraz leży we Węgrzech. Oceniając szanse mającego się zawrzeć traktatu handlowego z Rumunią, trzeba zawsze mieć na względzie, że przy zawarciu traktatu z Rumunią ma głos nietylko rząd austryacki ale i rząd węgierski. Interesy Węgrów odnośnie do Rumunii nie idą w parze z interesem rządu austryackiego. Owszem interesy te kolidują ze sobą. Import produktów rumuńskich do Austryi ogranicza się prawie wyłącznie do produktów naturalnych (zboże, bydło, drzewo, oleje) a więc na takie towary, które rzucają na rynek austryacki Węgrzy.

Produkty i towary rumuńskie musiałyby konkurować z węgierskimi. Dlatego Węgrzy narażeni są przez przyszły traktat handlowy z Rumunią raczej na straty niżli na zysk i Węgrzy będą więc czynnikiem rozstrzygającym przy zawarciu traktatu, a w szczególności przy umowie weterynaryjnej.

Z Węgier podnoszą się zawsze głosy protestu ilekroć mowa o otwarciu granicy rumuńskiej dla dowozu bydła. Dlatego budzi obecnie wielkie zainteresowanie artykuł znanego publicysty węgierskiego E. Schreibera w „N. Pester Journalu", w którym oświadcza się za zawarciem traktatu handlowego z Rumunią i to przy uwzględnieniu importu bydła rumuńskiego do Węgier, ale tylko pod tym warunkiem, jeśli Rumunia swe potrzeby państwowe będzie pokrywała wyrobami przemysłu węgierskiego.

Tymczasem zadość uczynienie tej klauzuli jest wprost niemożliwe już ze stanowiska samego rządu rumuńskiego. Dąży on bowiem wszelkiemi siłami do pokrywania wszelkich zapotrzebowań u przemysłowców krajowych. Od biedy, możeby jeszcze się dało obmyśleć jakąś furtkę wyjścia z tej zawiłej kwestyi ekonomicznej, gdyby nie motywy polityczne, wchodzące tu w grę. Czy Rumunia miałaby ustąpić Austro-Węgrom, gdy skołatane niesnaskami, małe państewko jak Serbia robiło trudności i oparło się żądaniom potężnego sąsiada. Jeśli więc politykom węgierskim chodzi szczerze o to, aby Węgrzy zawarli układ handlowy z Rumunią, niechaj się zadowolą koncesyami taryfowemi, gdyż na nie Rumunia przystanie. Innej drogi wyjścia nie ma. Rząd rumuński — oświadczył w końcu informator — nigdy nie wda się w takie układy, któreby miały rzucić cień na wolność ekonomiczną lub polityczną godność niezawisłego królestwa rumuńskiego.

Jest więc rzeczą prawdopodobną, że układy między zastępcami rządu rumuńskiego i austro-węgierskiego skończą się najwyżej częściowemi ustępstwami. Interesy Węgrów nie pozwolą na zawarcie całkowitego traktatu handlowego z Rumunią. (gc.)

Przeciw bandytyzmowi.

Coraz więcej dochodzi głosów oburzenia i protestu z powodu bandytyzmu, szerzonego przez jednostki typu Breitra. Uważając te odruchy za objaw zdrowia moralnego, podajemy ważniejsze z nich do szerszej wiadomości.

——

Otrzymujemy komunikat następujący:

„Na posiedzeniu komitetu wyborczego okręgu nr. 59. uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę.

„Kiedy Ojczyzna nasza przeżywa chwile najcięższej walki, kiedy nieszczęsny naród zwraca i do was przezacni mężowie swoje nadzieje, jak do jasnych gwiazd na chmurnym horyzoncie — oto człowiek, który chce podszyć się pod miano syna tej biczowanej Polski, usiłuje przybliżyć, pogłębić przepaść jaką nam gotują najzajadlejsi wrogowie z swoimi pachołkami.

„Wszystko, co sercu polskiemu święte, co mu sił dodać może, stara się to zupełnie zwyrodniałe indywiduum jadem swego ducha bezkarnie splugawić, spotwarzyć, zaciemnić, aby nam nic nie pozostało — prócz rozpaczy i przewodnich, jemu podobnych, podłych dusz.

„Miara cierpliwości powinna się już dopełnić choćby w najbardziej skrzepłych polskich sercach. Sąd winien być blizkim.

„Wam, przezacni polscy Arcykapłani, wierni Synowie Ojczyzny co świecicie przykładem pracy i poświęcenia, zasyłamy wyrazy najwyższej czci i hołdu.

„Oszczercy, burzycielowi lepszej przyszłości Ojczyzny naszej Ernestowi Brajtrowi, redaktorowi „Monitora", jak jego wspólnikom najwyższą pogardę.

„Oby Bóg zlitował się nad naszą krainą!

„Za komitet wyborczy okręgu nr. 50.

Adolf Cieński, Szeliński, Stanisław Bohdanowicz, Władysław Dzieduszycki, Stanisław Pieniążek, Roman Chlebowski, ks. Samuel Munugiewicz, ks. Jan Eiselt, Jan Bauman, Tadeusz Hoszowski, dr. Ludwik Wiśniewski, Wiktor Hölzelhuber, Adam Rylski, Stanisław Cieński, Eustachy Bukowski".

——

Znany pisarz p. E. Naganowski nadsyła nam list tej treści:

Z prowincyi, ze Stanisławowa odezwał się pierwszy protest przeciwko istnieniu w stolicy kraju i rozchodzeniu się z niej jednego z najplugawszych pism, które, ponieważ jest redagowane w polskim języku, hańbi całe polskie społeczeństwo. Lwów się na taki protest zdobyć nie potrafił — lub może, w oszołomieniu wyborczej gorączki, zapomniał. Lwów jednak powinien protest ten przyjąć za swój, powinien podjąć bezzwłocznie wyrażoną w nim myśl — powinien bez chwili straty „dowieść męskim czynem, że umie siebie szanować i bronić".

Ten czyn męski, mający dowieść, że „sumienie obywatelskie, uczciwość i odwaga cywilna żyje u nas jeszcze", powinien być dokonanym natychmiast: ohydne piśmidło „Monitor" powinno być — jak głosi „gorąca prośba protestu" — wyrzucone z każdego domu, z każdego kasyna, z każdej czytelni i biblioteki, z każdego dworca kolejowego i ze wszystkich trafik, gdziekolwiek jest sprzedawane — ażeby odtąd nikt go nie sprzedawał, nikt go nie kupował".

Takby powinno postąpić zwarte, jednolite społeczeństwo, dbające o własną czesć, chcące, mogące i umiejące rządzić się godnie w swym własnym kraju.

Jednakże my tak dosłownie postąpić nie możemy. Stoi nam na przeszkodzie brak — o którym wspomniał niedawny manifest prasy narodowej, a którym przyszłe Koło polskie powinno zająć się bardzo energicznie, w naglącym interesie kulturalnym tej części ojczyzny — skandaliczny brak ustawowej ochrony czci obywatelskiej. Słusznie też wytknął manifest ogólny brak zaufania do „wykonawców sprawiedliwości, skrępowanych przestarzałymi przepisami z jednej, a niemęską obawą przed bandytyzmem „Monitora" z drugiej strony". Lecz bardzo rozumnie dodaje manifest, iż „tam, gdzie austryackie prawa okazują się niedostateczne, tam muszą

---

niem, gdyby dobroduszność tych ludzi nie poddawała się naciskowi szyderstwa, jak sprężyna. Zresztą autor „Tajemnicy publicznej" jest ogromnie uprzejmy; po dziesięćkroć razy zaciera to, z czego szydził przed chwilą, jak czyni człowiek ponad miarę wytworny, starający się uśmiechem, wywołanym na usta widzów zatrzeć wrażenie poprzednie, które mogło być przypadkiem nieprzyjemne.

Z małymi wyjątkami ludzie z „Tajemnicy to dusze płytkie, patrzące niedaleko, w promieniu ślimaczego horyzontu, wrosłe korzeniem w jałową ziemię i ocieniające się własnym cieniem. W szeregu ich, pierwszy z brzegu stoi grany przez Frenkla, Jakub Jouvenel Jest to figura lubiąca tylko „jasne sytuacye", egoista specyalnego chowu, „układający sobie samemu tylko takie odpowiedzi, które mu korzyść przyniosą", wierny stróż domowego ogniska. Z twarzy promienieje mu dobroduszność zadowolonego z siebie rentiera; nie chce, aby mu cokolwiek zamąciło trybem zwyczajności uświęcony spokój, kiedy się przeto dowiaduje, że syn ma kochankę i dziecko, nie wychodzi zupełnie poza swoje koło. Dla swej leniwej duszy znalazł nowe legowisko, stał się zazdrosny o miłość dziecka i aż dwa coś franki gotów ofiarować za szczebiot dziecięcy. Wszystko, co teraz czyni, a co wywiera wrażenie ogromnej poczciwości, jest przez przyzwyczajenie nieświadomem wprawdzie, więc śmiesznem, lecz samolubnem kłamstwem.

Wiernie taki był niezrównany w roli tej Frenkiel. Śmieszna dobroduszność w twarzy, obawa o całość swego ślimaczego szczęścia w słowie, żywot człowieka poczciwego w każdym ruchu. Frenkiel poznał na wylot Jouvenela i takim go pokazał, jakim jest, w szeregu arcymistrzowskich scen. I znów niczego nie podkreślił, coby zniszczyło wykwintność pisarską Piotra Wolffa, w niczem nie przesadził; i dlatego właśnie był tak ogromnie i szczerze śmieszny bez karykatury i bez szarży.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Płaszcze i peleryny gumowe dla pań i panów poleca Specyalny skład linoleum, cerat
pelerynki dla panienek i studentów. (Cenniki gratis) 5235 i konfekcyi gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

znaleźć zastosowanie prawa, zapisane w naszem narodowem sumieniu".

Nie przypuszczam ani na chwilę, by plugawy „Monitor" był prenumerowany w polskich domach; nie mogę uwierzyć, iżby który ojciec rodziny przynosił go do domu z miasta choćby tylko okolicznościowo, pozwalał go czytać swoim najbliższym i tem samem składał najwymowniejszy dowód skażenia własnego umysłu, brudu duszy i pogardy dla kultury — lub lekkomyślnej głupoty.

Ale to nieulega, niestety, wątpliwości, że wielu, bardzo wielu czytuje — lub do ostatnich czasów czytywało — paszkwilowe pismo z tej „prostej ciekawości", która jest najsmutniejszym, a zarazem nieomylnym objawiem znikczemnienia osobistej myśli. Mówię, rozumie się, o czytelnikach, roszczących sobie prawo do uchodzenia za ludzi inteligentnych i przyzwoitych, za ludzi porządnych — dżentelmanów. Jakiego rodzaju jest zadowolenie ciekawości, idące z czytaniem takiego „Monitora"? Niech odpowiedzą ci, którzy to pismidło z podobnymi mu czytają w kawiarniach, restauracyach i (wstyd powiedzieć!) w kasynach! Co wynoszą, jaką świadomością zbogacają duszę i umysł z lektury jednego pisma, które na każdej szpalcie zieje nienawiścią do społecznego ciała — z lektury drugiego, które to ciało społeczne, narodowe, przedstawia całe zanurzone w podbydlęcym stanie?

Niech odpowiedzą, czy takiego „Monitora" uważają, jako pismo obyczajowo i społecznie dobre i budujące — czy więc polecają je do czytania i oglądania młodzieży i pragną jego szerzenia się wśród ludu? Czy chcą, ażeby młodzież polska od lat prawie dziecięcych plugawiła sobie wyobraźnię bezeceństwami, a lud polski od kołyski swego polityczno-społecznego zrównouprawnienia był wpędzany na drogę nieubłaganej nienawiści do narodowej wiary, religii, tradycyi, na drogę dzikiej nienawiści do tej wszechstronnej, narodowej pracy, która mimo wszystkie utrudnienia dokonuje cudów i mimo ofiar wytwarza bohaterów, jakich dziś nie mają zorganizowane, potężne narody?

Czy tego chcą czytelnicy „Monitorów"?

Wiemy, że tego nie chcą. Wiemy, że prosta ciekawość, z jaką czytują te pismidła, nie jest bynajmniej objawem ani ich zasad i poglądów, ani ich społecznej i obyczajowej dążności. Jest ona tylko... i niestety, objawem ich niewysłowionej gnuśności i społeczno-narodowego zobojętnienia.

Rozwydrzenie „Monitora", wyzyskującego „prostą ciekawość" zgnuśniałego społeczeństwa w czysto osobistych i najnikczemniejszych interesach obcego przybłędy, otwarcie kpiącego sobie z tradycyi, dążeń, pracy i powagi całego narodu, otwarcie urągającego najświętszym narodu sprawom i jego najzacniejszym przywódcom, stróżom bytu jego i kierownikom jego przyszłości — to ohydne, iście szatańskie rozwydrzenie sprawiło więcej, niż chwilowe ogłupienie tłumów. Ono to gniło przez szereg lat zachwaszczone ugory społecznej bezmyśli na społecznych nizinach — ono tam siało posiew nihilistycznego rozprzęgu, piekielnej zawiści klasowej i nienawiści — ono się przyczyniło najskuteczniej do zdziczenia tych mas, któremi teraz posługują się międzynarodowi wywrotowcy i od narodowej społeczności odpadli, sekciarscy podżegacze.

Czy ścierpimy nadal to rozwydrzenie oszukańczego, świętokradzkiego, oszczerczego „Monitora". Niech całe społeczeństwo narodowe powie głośno i publicznie, co mówi między sobą i czego żąda: Nie ścierpimy! Precz z plugastwem! Niech społeczeństwo złoży dowód, że umie i chce „bronić czci swojej w swoich instytucyach i najwyższych posterunkach" — bronić chwały i godności swej macierzyńskiej mowy, czystości i szlachetności swego ludu i przyszłego pokolenia.

EDMUND S. NAGANOWSKI.

Z kraju.

☐ **Stanisławów.** (Kor. wł.) O przebiegu wyborów ściślejszych. Zaognione umysły polskich i syonistycznych wyborców kazały przypuszczać, że przebieg wyborów nie minie spokojnie, bez względu na wynik. Zarządzono wszelkie środki mające zapewnić swobodę głosowania i bezpieczeństwo publiczne. Mimo to popołudniu około czwartej, gdy nadciągnęli socyaliści pod wodzą Kochańskiego, przyszło do awantury między nimi a robotnikami warsztatów kolejowych, zwolennikami p. Stwiertni. Powód bójki dał Kochański, napadając słownie i czynnie Stanisława Stoczyńskiego, Wywiązała się bójka na laski i pięści, której dopiero interwencya siły zbrojnej kres położyła. Socyaliści wespół z syonistami usiłowali wtargnąć następnie do lokalu wyborczego i już rzucili się do rozebrania parkanu w jednej z bocznych ulic, ale żandarmerya ich odparła. Wynik głosowania wywołał powszechną radość i owacyę p. Stwiertni, a u syonistów, którzy już byli pewni swego, zupełnie zrozumiałe przygnębienie.

Gorycz syonistów objawiła się w ten sposób, iż u przewodniczącego jednej z komisyi wyborczych dra Borala, zjawili się przedstawiciele syonizmu i mszcząc się za rzekome niszczenie legitymacyi i kart wyborczych wyprawili mu awanturę. Sprawa ta jak i sprawa Kochańskiego oprze się o sąd karny.

Do tak korzystnego wyniku wyborów w naszem mieście przyczynili się niewątpliwie żydzi-Polacy. Socyaliści, którzy przedtem przyrzekali swą pomoc p. Stwiertni, o dzień przedtem ogłosili, że solidarnie głosować będą na dra Braudego, to samo uczynili Rusini, gdyby więc nie pomoc udzielona ze strony żydów, to pomimo skonsolidowania wszystkich sił chrześcijańskich polskich byłby wyszedł dr. Braude.

W okręgu wiejskim szanse kandydata narodowego są wątpliwe, z całej akcyi odniesiemy tę przynajmniej korzyść że mniejszość narodowa się skupiła i tem skupieniem się zyskaliśmy podstawę do dalszej pracy narodowej. Kandydat nasz p. Adolf Cieński i Piotr Salawa, posłuchaniem naszego wezwania i gorliwem wypełnieniem obowiązków swych kandydackich, zasłużyli się bardzo ogólnej sprawie narodowej i zyskali szczerą naszą wdzięczność.

☐ **Podhajce.** (Kor. wł.) Po wyborach. Pod wrażeniem przykrej chwili zdaję relacyę z wyborów tutejszego powiatu.

Warcholstwo trzech jednostek polskich spowodowało, że kandydat polski, który przy pierwszym wyborze mógłby był wyjść, jako poseł mniejszości, upadł i syonista wybrany zostanie z okręgu, liczącego 100 tysięcy Polaków i 15 tysięcy żydów.

Na 30.591 głosujących otrzymał Budzynowski prawie 20.000 głosów, ks. Gromnicki 6.988 głosów, syonista dr. Gabel 2.058 gł. Polacy: Bieniawski 608, Rybicki włościanin 337 gł., Znamirowski włościanin 199. Księdzu Gromnickiemu brakowało więc do 25 prc. — 659 głosów — gdy tymczasem głosów polskich na innych kandydatów padło 1.144 czyli o 485 gł. więcej, jak ks. Gromnicki potrzebował.

Jednostki takie powinno się piętnować. Można darować jeszcze chłopu, bo może nie zdawał sobie sprawy ze sytuacyi groźnej — ale sekretarz ministeryalny p. Bieniawski, musi dziś wiedzieć, że zrobił źle i to on głównie, i że za tego rodzaju przewinienia usprawiedliwić go nie można.

Przy pierwszym wyborze Rusini wywierali ogromną presyę na wyborców polskich za kandydaturą Budzynowskiego i tam, gdzie ludność polska była w mniejszości, zmuszali wprost Polaków do głosowania za swoim kandydatem, co im się też udawało, tem więcej, że wydzierano opornym kartki i wpisywano nazwisko Budzynowskiego. Ci co głosowali za ks. Gromnickim musieli ukrywać swoje karty, a nawet wobec terroru wyrzucenia ze wsi, odbierania gromadzkich pastwisk i pól i innych pogróżek, udawać byli zmuszeni, że głosują za Budzynowskim.

Same wybory odbyły się względnie spokojnie.

Inny obraz przedstawiały wybory ściślejsze. Rusini na komendę p. Baczyńskiego i Budzynowskiego rozpoczęli szaloną agitacyę za syonistą — i to do tego stopnia, że żaden surdutowiec Polak nie mógł się we wsi pokazać, bo ruscy chłopi pod komendą miejscowych żydów i sprowadzonych akademików-syonistów rzucali się na biedną ofiarę. Od księży obu obrządków i ludzi zasłużonych w powiecie, których w innym czasie witano z niekłamaną radością, odwracano się, nie chciano ich przypuscić do słowa i często ze wsi wypędzano. Zaznaczyć tutaj muszę, że znaczna część duchowieństwa ruskiego jak i poważniejsi ruscy gospodarze byli przeciwni syoniście i ci się wstrzymali od głosowania. Rozagitowany motłoch pod wpływem wódki hojnie szafowanej przez wiejskich szynkarzy robił wybory. Z braku kart wyborczych, które dopiero rozdawać miano w lokalu wyborczym, kradzenie głosów byłoby niemożliwe, a przynajmniej bardzo utrudnione — lecz znaleziono i na to sposoby w formie masowo wysyłanych ze strony żydów i Rusinów telegramów do ministra, a skutek tego był taki, że starostwo otrzymało telegraficznie rozporządzenie w wieczór przed wyborami, aby karty przed wyborami porozdawać.

Najbliższe otoczenie lokalu wyborczego stało się miejscem boju. Chłopstwo ruskie tłumnie rzuciło się na tych, co karty dostali i przemocą przybijano im pieczątki z nazwiskiem Gabla, czy kto chciał, czy nie chciał. Odważniejszych bito, darto im kartki lub nie wpuszczano do lokalu wyborczego. W takich warunkach trudno, aby kto inny przeszedł, jak nie Gabel.

☐ **Brody.** (Kor. wł.) Zatrucie wąglikiem. Gdy przed dwoma dniami powracałem z Wołynia przez Brody, uderzył mię w tem mieście nieznośny smród, tamujący formalnie oddech człowiekowi. Zatrzymując się dla interesu dobę w tem mieście, dowiedziałem się, że smród ten pochodzi z fabryki przerabiania i czyszczenia włosieni, powstałej przy ulicy Leszniowskiej. Całymi wagonami przywożą z Rosyi włosień i szerść bydlęcą w stanie nieczystym, a jak się okazało zakażonym. Tu włos ten gotują, czyszczą i stąd ten smród zatruwający powietrze.

Dowiedziałem się również, że kilka osób zajętych w tej fabryce, zaraziło się wąglikiem i w kilku dniach życie straciło. Wszyscy o tem tu mówią głośno, były nawet skargi, lecz obrotny właściciel wszystkiemu zapobiegł. Należałoby przecież, by protomedyk namiestnictwa zbadał sam całą sprawę i uspokoił rozgoryczonych mieszkańców, zatrwożonych śmiercią spowodowaną z zarażenia wąglikiem.

72)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Było to coś więcej, jak przelotna miłostka, lub niewinny flirt... Nad wszystkiem zawisła już twarda, nieubłagana dłoń przeznaczenia. Olęcki nie lubiał już z natury rzeczy poważnych kwestyj społecznych i życiowych, wszystkiego co trąciło zasadami i groziło jego swobodzie i nieokiełzanej fantazyi. Machnął więc ręką, i powiedziawszy sobie celem uspokojenia „przecież jeszcze nie jestem po słowie... Głupstwo wszystko... Jeśli to ma być, to będzie... Nikt nie zdoła przeszkodzić przeznaczeniu" — wziął się do dalszej pracy.

I odtąd dnie całe, od wczesnego ranka do chwili zmierzchu spędzał malarz na rusztowaniu pod sufitem sali, a praca postępowała szybkim krokiem naprzód. Nieraz, gdy od ciągłego podnoszenia głowy bolały go wszystkie ścięgna u szyi, a w mózgu czuł zawrót — przypominał sobie, jak to tak samo niegdyś przed wiekami największy Mistrz Odrodzenia spędzał całe długie miesiące na rusztowaniach u sklepu kaplicy Sykstyńskiej, a w mózgu jego rodziły się tytaniczne wizye Proroków i Sybill. Tylko, że w tym wypadku zamiast wyniosłej, surowej postaci Juliusza II, przed którym drżała cała Italia — wspinała się od czasu do czasu na rusztowanie urocza, pełna czaru postać dziewczyny o bladej twarzy i płomiennych oczu, które zagrzewały artystę do dalszej pracy i omdlewającym rękom dodawały hartu i polotu. Wizyty te były także dla Olęckiego chwilami wypoczynku i wytchnienia, w których rozwijał przed Elą plan dalszej pracy, swój program artystyczny i poglądy na sztukę. A pod wieczór, gdy słońce zapadało za linię horyzontu, a z kątów sali wypełzał mrok, chłonący wszystką barwę i światło, Olęcki składał pędzle i odbywał z Elą dalekie spacery w polu, w łozy nad rzeką pełne wodnego ptactwa, lub w las pełen uroczych polan i cichych, zacisznych alei.

Dziwnym nieco i skomplikowanym był ich stosunek do siebie. Na pozór nie wychodził on nigdy poza ramy zwykłej znajomości, przyjaźni, zaufania, lub sympatyi. Olęcki nigdy najmniejszem słowem nie zdradził swoich uczuć. Nigdy nie przyszło do wyznań lub nawet gorętszej wymiany słów.

Mówili o sztuce, o naturze, chłonęli w dusze cudowne, pełne skupienia i głębi zachody słońca, widok lasu lub pól, oblanych płomiennymi pocałunkami słońca, albo przesłonę nieba przejrzystą i pełną barw pastelowych i zmiennych. Olęcki mówił o planach na przyszłość, o trudach i walkach, jakie już przebył, o fantastycznych projektach i waryackich pomysłach, o których roiło mu się w głowie, Ela skarżyła się na zawiedzione nadzieje, na życie swoje przy chorym ojcu monotonne i szare, bez wrażeń i odmiany, a w głosie jej drżało utajone marzenie, aby zerwać pęta, wzlecieć w kryształowy przestwór sztuki, gdzie grają symfonie anielskie, gdzie słońce, lot, swoboda. A jednak porozumiewali się w sferze uczuć tą wymowną mową oczu, żywszem uderzeniem serca, chylącemi się ku sobie duszami, wypełnionemi po brzegi, niby najcudowniejsze puhary, pełne złocistego wina życia, a chytre, niewidzialne amorki powystrzelały już wszystkie groty swych kołczanów, którymi były przeszyte na wskróś ich serca.

I zajęci sobą, zasłuchani w szum wichru lub granie rzeki, wpatrzeni w kolorowe miraże, jakie malowało na nieboskłonie zachodzące słońce, nie uważali, że krok w krok za nimi, jak cień nieodłączny i tragiczny, włóczy się Michałek. Dusza chłopca przechodziła groźny kryzis; szalała w nim rozpacz, zazdrość, ból zranionej ambicyi, bezsilne szamotanie się z chorobliwem uczuciem do Eli, które z dniem każdym rosło i przybierało na sile. W pierwszej chwili, gdy zrodziło się w nim podejrzenie, że Olęcki i Ela kochają się, zamknął się w sobie, unikał ludzi, całe dnie spędzał poza domem ze strzelbą i psem, niszcząc z jakąś pasyą każde żywe stworzenie, jakie spotkał na drodze.

A więc od jego celnych strzałów padało ptactwo wodne, cyranki, kaczki, a gdy już tych brakło, polował na wróble i wrony.

Przez cały dzień rozlegało się po polach echo jego strzałów, zwierzyna padała pokotem, a Michaś był wciąż nienasycony i niszczył wszystko przed sobą.

Po kilkunastu dniach jednak poczęły się budzić w nim refleksye; jakaś nadzieja wątła i cicha załała mu serce.

Kto wie? może podejrzenie jego jest nieprawdziwe... Zapragnął dowodów jasnych, namacalnych, faktów ponad wszelką wątpliwość.

I począł ich śledzić podczas codziennych przedwieczornych spacerów... Wlókł się kilkanaście kroków za nimi, przedzierał się przez gąszcze, raniąc sobie twarz i ręce, patrzył po ziemi, przyczajał się w rowach pełnych błota i gnijącej wody, przypadał do ziemi jak kot w tych miejscach, gdzie podszycie lasu było rzadkie i mógł być łatwo dostrzeżonym, i nie raz jeden udało mu się podleźć tak blizko, że słyszał dokładnie słowa ich rozmowy.

(C. d. n.)

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 5927 są do nabycia u wyłącznego zastępcy

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). **Karty widokowe** w największym i najgustowniejszym wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą

□ **Majdan kolbuszowski.** (Kor. wł.) Walne Zgromadzenie „Sokoła“. Gdziekolwiek u nas pomyślniejsze są warunki narodowego rozwoju. im mniejsze na drodze osiągnięcia tegoż, stoją przeszkody, tem mniej się u nas specyalnie u nas, robi, tem częściej, w porze najbardziej gorączkowej pracy, stajemy z założonemi dłońmi bez zapału... niezdecydowani, jednem słowem niechętni!

Najlepszym tego przykładem „Towarzystwo sokole“ naszego miasta. Bo czyż nie zakrawa to na farsę patrząc na działalność wydziału względnie prezydyum? Już kilka lat minęło od powstania Towarzystwa a Sokół w dzisiejszem stadyum a n i n a k r o k nie postąpił naprzód. Dotychczas n i e w p i s a n o ani nawet n i e z g ł o s z o n o (bo zrobił to tylko prywatnie jeden z członków, na własną rękę) Towarzystwa do Związku, a nie wiemy czy okręg także wiele wie o istnieniu tego Towarzystwa. Sokół nie ma własnej sali, o obecnej lepiej nie mówmy, ani żadnych przyrządów ćwiczebnych żadnego prawie inwentarza. Czyż nie jestto poprostu lekceważeniem wziętych na siebie obowiązków? Ilekroć wydziałowi lub członkowie wspominali bądźto o ćwiczeniach o pismach o bibliotece, tylekroć pomijano z prezydyum to milczeniem. wiele mówiącem. Kiedy ostatnio p. D., na przedostatniem zebraniu wydziału prosił prezydyum o zaprenumerowanie dla mieszczan i chłopów-druhów „Ojczyzny“, „Polaka“ i innych kilku pism przystępniejszych, p. prezes zaambonował „Nowości Illustrowane“, ale nie dla członków.

Teatr amatorski, prowadzony przez bawiącego tu sł. filoz. p. D. po kilku bardzo udatnych przedstawieniach, musiał się rozwiązać, wskutek lekceważącego postępowania tutejszej inteligencyi. Słowem-przysłowiowy „słomiany pożar“, wieczne strojenie się w barwne pióra frazesów, o równości stanów, wygłaszanie pięknych odczytów. dla zaznaczenia swej mowy, pozatem wyodrębnienie się chińskim murem od tych „nieuprzywilejowanych“, wspaniała wegetacya piotek, predylekcya do wista, zajmują miejsce jakiejkolwiek pracy narod. Wybrany na W. Zgrom. prezesem, aptekarz p. J. Bachmann, budzi żywe nadzieje, iż zdoła skupić obok siebie chętne do roboty jednostki zwłaszcza z p. nauczycieli, i wreszcie praca w „Sokole“ wejdzie na właściwe, a ku dobremu pożytkowi prowadzące tory.

a. dob.

□ **Mikołajów** (nad Dniestrem). (Kor. wł.) Brak kościołów i kaplic łacińskich we wschodniej Galicyi jest główną przyczyną, że lud nasz polski zmuszony uczęszczać do cerkwi, szybko się rutenizuje. Toż z wielką radością należy witać każdą nowo powstałą polską kaplicę, a tem więcej nowo zbudowany kościół!

Proboszcz polski w Mikołajowie ks. Wojciech Wojtanowski, widząc, jak w jego parafii lud wiejski się rutenizuje, powziął myśl wybudowania osobnego kościoła w Bryńcach Zagórnych i dzieło doprowadził do skutku. Po kilku latach stanął murowany, piękny i dość duży kościół o trzech nawach, w którym od sierpnia 1906 każdej niedzieli i święta już się odprawia nabożeństwo. Budowa plebanii też niebawem się skończy, tak, że rychło powstanie w Bryńcach osobne łacińskie probostwo.

□ **Zaleszczyki.** (Kor. wł.) W i e c z ó r u r o c z y s t y ku czci zasług Elizy Orzeszkowej urządziły uczenice pryw. sem. żeńsk. Słowo wstępne, kantatę, grę na fortepianie, deklamacye i chóry wykonały same uczenice, które wywiązały się zupełnie pomyślnie ze swego zadania. W połowie programu wygłosił ks. kat. Domański dłuższy, pięknie przedstawiony pogląd na działalność jubilatki. Wieczór zakończyła gładko i z humorem odegrana akwarela sceniczna „Dziewiczy wieczór“ Zapolskiej. Sala „Sokoła“ była po brzegi wypełniona.

P o ż e g n a n i e. Tutejsza Polonia pożegnała tymi dniami skromną ucztą odjeżdżających do Wadowic pp. Grabowskich, którzy w „Sokole“, w Kole T. S. L., „Gwieździe“ i w innych towarzystwach zawsze czynny i dodatni brali udział, a p. Grabowska w szczególności jako sekretarka Koła T. S. L. z wielkim nakładem wytrwałej pracy przyczyniła się do pięknego rozwoju Koła i serdeczną opieką otaczała trzydzieści kilka czytelń w powiecie. Pożegnanie było szczerem odbiciem żalu od około stu zebranych osób z życzeniami, aby mir i sympatya, jaką tu zdobyli, znalazły wdzięczne pole do pracy narodowej w Wadowicach, gdzie p. Grabowski obejmuje obowiązki zarządcy poczty.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“. 3557

Dr. WILHELM ZATHEY
po kilkuletnich studyach w szpitalach i klinikach
w Krakowie, Berlinie i Paryżu
ordynuje
w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277
w Krynicy — willa Ułana.

Dr. Greliński ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2 do 4 pop. Lwów, ul. Akademicka 8. 4973

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer
ordynuje ul. Sykstuska 16. 5195
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. i od 7—8 wiecz. **Lwów, pl. Akademicki 4.** 5436

Karlsbad Dr. HASSEWICZ
praktykuje w ciągu sezonu jak i lat poprzednich. 5658

Karlsbad Wszech nauk lekarskich **Dr. N. Rifczes**
ordynuje od lat dwunastu Neue Wiese, „Österreichisch. Hof“ 4930

Pension Exquisite
ul. Sykstuska l. 23 II p.
poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całem utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. — Ceny umiarkowane. 4907

Bad Nauheim
Willa Wanda **Dom polski**
obok łazienek i parku; pokoje z balkonami wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuzka. Przepisy lekarza dla każdego chorego ścisle wykonywane. Usługa polska. SEZON od 20 kwietnia do późnej jesieni.
W kwietniu i maju ceny zniżone.
Adres: Niemcy — Bad-Nauheim, Willa Wanda. 3607
HELENA SZCZEPANOWSKA.

Herbatniki znakomite, zawsze świeże i tanie z największej w kraju parowej fabryki 5630
pół klgr. 1 k. 80 hal. **Dr. Rucker i Spółka** Lwów, Karola Ludwika 3.

KISIELKA zakład leczniczy we Lwowie. przyjmuje przez cały rok nadających się do leczenia zakładowego chorych, jak z cierpieniami nerwowemi, przewodu pokarmowego, z początkowemi zmianami w narządzie krążenia, ze zboczeniami w przemianie materyi i t. p. (choroby umysłowe wykluczone). środki lecznicze termoterapia, stosowna dyeta, elektryzacya. masowanie. L e k a r z o r d y n u j ą c y Dr. EDMUND KOWALSKI, docent Uniwersytetu.. 5258

Tygodnik ilustrowany dla ludu
„OJCZYZNA“
kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie **4** kor., kwartalnie **1** kor.
— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —
Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny“ otrzymają nadto z początkiem listopada **zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908**, nakładem naszym wydany.
Adres Redakcyi i Zarządu: *Kraków, ul Długa l. 5.* 136

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Wiadomości bieżące.

÷ **Na Boże Ciało.** Izba rękodzielnicza zaprasza wszystkie korporacye rękodzielnicze ze sztandarami i światłem do wzięcia udziału w uroczystości Bożego Ciała, która się odbędzie we czwartek dnia 30 bm. Zbiór korporacyj w Ratuszu.

Wydział Tow. Strzeleckiego zaprasza członków Tow. do wzięcia gremialnego udziału w procesyi Bożego Ciała. Zebranie o g. pół do 8 rano w gmachu ratuszowym skąd ruszą członkowie punktualnie o g. 8 z sztandarem na czele do kościoła archikatedralnego. Celem zachowania dawnych tradycyj i charakteru Towarzystwo uprasza wydział o przywdzianie strojów narodowych.

÷ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we środę o g. 6 w.

Nadzw. W. Zgrom. człon. Tow. Politechnicznego odbędzie się jutro w środę o g. 6 w. Na porządku dziennym: Sprawa pożyczki hipotecznej na dom własny Towarzystwa, W razie braku kompletu odbędzie się drugie W. Zgrom. o g. 7 w.

÷ **Wycieczki.** We czwartek 30 bm. „Lwowski klub cyklistów i motorzystów“ urządza dwie wycieczki pierwsza pod wodzą kap. I. p. Pszczyńskiego wyruszy o godz. pół do 6 rano w kierunku Gródka. druga zaś o godz. 2 pp. pod przewodnictwem kap. II. p. Zabielskiego do Lubienia, gdzie obie wycieczki spotkają się i powrócą razem do Lwowa. Punkt zborny dla obu wycieczek przed kawiarnią Schneidra ul. Akadmicka. Pożądany strój sportowy.

Klub turystyczny akad. Związku sport. urządza we czwartek 30 bm. wycieczkę do Oleska i Podhorzec, wyjazd o g. 6 r. z głównego dworca, powrót o g. pół do 11 w. Koszta podróży koleją tam i napowrót 2 K. Punkt zborny w westybulu głównego dworca 15 minut przed odjazdem poaiągu. Pieszej drogi tam i napowrót 18 klm. Jedzenie należy zabrać z sobą. Zgłoszenia przez księgę koresp. Związku Sportowego do wtorku 28 bm. W razie niepogody wycieczka nie odbędzie się.

÷ **Wiadomości osobiste.** Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni i namiestnik Andrzej hr. Potocki, wyjechali do Krakowa na posiedzenie komitetu odnowienia zamku na Wawelu.

Zastępca Marszałka krajowego Dr. Tadeusz Pilat powrócił z urlopu do Lwowa i objął urzędowanie.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

We wtorek 28 bm. „Cyrulik sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossini'ego. Trzeci gościnny występ Sigridy Arnoldson i występ Augusta Dianni.

We środę 29 b. m.: „Rozbitki“, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego. Piąty gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszaw.

We czwartek 30 bm. z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek 31 b. m: „Chory z urojenia“, komedya w 3 aktach Moliera. Szósty gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszaw.

W sobotę 1 czerwca o g. 3·30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskofla. Debiut Izy Koreckiej w roli Maryi.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Carmen“ opera w 4 aktach J. Bizeta. Czwarty i przedostatni gość. występ Sigridy Arnoldson i występ gość. A. Dianni.

W niedzielę 2 czerwca o g. 3½ popołud.: „Dama od Maksyma“, krotochwila w 3 aktach J. Feydeau.

W niedzielę o godz. 7½ wiecz. po raz 23: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Sc. upp w roli tytułowej.

W poniedziałek 3 czerwca: „Starzy kawalerowie“, komedya w 5 aktach W. Sardou. Siódmy gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warsz.

We wtorek 4 czerwca: „Mignon“, opera w 3 aktach (4 odsłonach) A. Thomasa. Piąty i ostatni gościnny występ Sigridy Arnoldson i Aug. Dianni.

We środę 5 czrwca: „Odrodzenie“, komedya w 3 aktach F. Schöntana i Kopel-Eilfelda. Ósmy gościnny występ Miecz. Frenkla, art. teatr. warsz.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego (występ F. Feldmana).

We czwartek teatr zamknięty.

W piątek „3000 dni“, krotochwila w 3 aktach P. Gavantt i R. Carvey (występ F. Feldmana).

W sobotę: „Mieszczanie“, szkic dramtyczny w 4 akt. M. Gorkiego (występ F. Feldmana).

W niedzielę: „Nadzieja“, sztuka w 4 aktach H. Heyermansa (występ F. Feldmana).

† **Jan Jastrzębiec Grzywiński** urzędnik towarzystwa kredytowego ziemskiego, weteran z r. 1863-4, więzień stanu zmarł wczoraj we Lwowie w 63 roku życia.

÷ **Postępowanie sądowe w sprawach rolniczych.** Komitety Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, wniosły podczas ostatniej sesyi do Sejmu petycyę o wezwanie rządu, ażeby wprowadził zmianę postępowania sądowego w sprawach rolniczych. Wedle obowiązującej dziś normy jurysdykcyjnej, sprawy dzierżawne bez względu na wartość przedmiotu sporu należą do kompetencyi sądów powiatowych, a więc jednoosobowych. Skutkiem tego niejednokrotnie toczą się w tych sądach spory, których przedmiot przenosi nietylko normę 1000 kor., stanowiącą w innych sporach granicę kompetencyi między sądami kolegialnymi a sądami powiatowymi, ale ją nawet często kilkaset razy przewyższa. Sprawy handlowe i wekslowe posiadają od dawna przywilej, że rozstrzyga o nich sąd kolegialny, złożony z dwu prawników, sędziów zawodowych i jednego asesora ze sfer kupieckich, jakkolwiek rozstrzyganie w tych sprawach łatwiej mogłoby się odbyć bez współudziału czynnika zawodowego, niż w sprawach rolniczych. Nie ma zatem racyi, aby sprawy rolnicze, z natury rzeczy wymagające fachowej znajomości rzeczy, a toczące się niejednokrotnie o cały majątek właściciela lub dzierżawcy, były same jedne wyłączone z ogólnej zasady, wedle której o właściwości sądu do rozstrzygnięcia danej sprawy powołanego orzeka rodzaj oraz wartość przedmiotu sporu.

Na wniosek komisyi sejmowej prawniczej, przedstawiony przez posła prof. Władysława Leopolda J a w o r s k i e g o, uchwalił Sejm petycyę obu komitetów Towarzystw rolniczych przekazać Wydziałowi krajowemu z poleceniem wzięcia pod rozwagę sprawy zmian postępowania sądowego w kwestych rolniczych i aby po porozumieniu się z prezydyami wyższych sądów krajowych tudzież po zebraniu we właściwej drodze potrzebnego do ocenienia tej kwestyi materyału, o wyniku tych badań przedłożył Sejmowi sprawozdanie.

Wykonując powyższe polecenie Sejmu, Wydział krajowy odniósł się na razie do prezydyów wyższego sądu krajowego we Lwowie i Krakowie oraz do Prezydyów Izb adwokackich w Krakowie i we Lwowie z prośbą o objawienie fachowej opinii, opartej na praktycznej zna-

Z powodu wielkiego zapasu! W OSTATNICH NOWOŚCIACH NA SUKNIE DAMSKIE, j. n. p. WYROBÓW WEŁNIANYCH, JEDWABNYCH I PŁÓCIENNYCH, jakoteż WOALÓW, ZEFIRÓW I BATYSTÓW FRANCUSKICH W NAJGUSTOWNIEJSZYCH DESENIACH sprzedaje taniej PO NADER NIZKICH CENACH. 3626

M. SCHWARZWALD DAWNIEJ **Herman Neuweld** Rynek liczba 23

jomości stosunków. Po nadejściu tych materyałów, zadecyduje Wydział krajowy o dalszej akcyi w tej sprawie.

÷ **W sprawie regulacyi płac urzędniczych.** Uchwalona przez ostatni parlament regulacya płac urzędniczych, popchnęła zarządy wszystkich instytucyj kraj. do czynu i zniewoliła ludzi dbałych o dobro stanu urzędniczego do akcyi, zmierzającej do poprawy istniejących, zupełnie nie odpowiednich stosunków. Jednym z pierwszych był magistrat lwowski, poczem podwyższył płace swych pracowników Wydział krajowy, a śladem ich poszła dotąd większość naszych instytucyj. Obecnie dowiadujemy się, że także Wydział administracyjny Zakładu ubezp. robot. od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, postanowił podwyższyć odpowiednio płace swych funkcyonaryuszów, względnie, zrównać je z płacami urzędników podobnego zakładu w Wiedniu, gdzie one w ciągu ostatnich 6 lat już 2 razy podwyższone zostały. Wyrażając uznanie dla powyższej uchwały, zwracamy na nią uwagę tych instytucyj, które dotąd nic jeszcze dla pracowników swych nie uczyniły.

÷ **W sprawie „Schroniska nauczycielskiego“ w Zakopanem** otrzymujemy odezwę tej treści: „Od roku 1901 istnieje w Zakopanem „Schronisko nauczycielskie“, w którem dotąd kilkaset osób, zagrożonych chorobą piersiową, lub w początkach tej choroby znalazło poprawę zdrowia i siłę do nowej pracy na niwie oświaty ludowej. Stowarzyszenie częstokroć daremnie odwołuje się do Nauczycielstwa, chcąc je zjednać jako członków zwyczajnych, przez co byt materyalny i rozwój instytucyi byłby zapewniony. Kilkanaście tysięcy nauczycielek i nauczycieli, którzy pracują w kraju naszym, dało nam zaledwie trzystu członków a ich wkładki w najkorzystniejszych latach przynoszą Towarzystwu około 500 koron, gdy na utrzymanie „Schroniska“ w Zakopanem wydajemy rocznie trzy tysiące kilkaset koron.

„Zgłaszających się pacyentów jest tak wielu, że „Sanataryum nauczycielskie“, zbudowane na 100 osob byłoby zawsze pełne. Obecnie w wynajętej willi możemy pomieścić zaledwie 12 osób od 3 — 6 miesięcy; cięższej chorych, których wynik leczenia nie jest pewny, a częściowe usunięcia choroby wymagałoby dłuższego czasu, nie przyjmujemy.

„Aby zapewnić istnienie tak humanitarnej instytucyi, zwracamy się z gorącą prośbą do ogółu „Nauczycielstwa“ nietylko szkół ludowych, lecz średnich, przemysłowych i seminaryów nauczycielskich, któremu zapewniamy na wypadek choroby i w miarę wolnego miejsca pobyt w „Schronisku“, aby spieszył cierpiącym kolegom swoim z pomocą, zapisując się na członków stowarzyszenia „Schronisko nauczycielek i nauczycieli“ w Zakopanem. (Wpisowe wynosi dwie korony jednorazowo; wkładka roczna 2 korony, Członkowie wspierający, wnoszą wkładkę roczną 10 koron, a członkowie założyciele 100 koron jednorazowo).

„Chcąc zbudować i odpowiednio urządzić „Sanatoryum nauczycielkie“ najmniej na 25 osób, pragniemy, aby wysoki Sejm przyszedł nam z pomocą materyalną, lecz i samo „Nauczycielstwo“ niech nam poda pomocną rękę a jedyna w kraju naszym instytucya dla nauczycieli i nauczycielek ze wszystkich trzech dzielnic Polski spełni choć w części swoje zadanie społeczne i humanitarne.

„Dążyć będziemy do tego, aby członkom swoim, którzy nie potrzebują leczenia w „Schronisku“ a zwiedzającym Tatry w celach turystycznych, ułatwić tu pobyt, bądź przez zbudowanie dla nich letnich schronisk i udzielanie informacyj, bądź też przez dostarczanie im i ich rodzinom utrzymania w naszej instytucyi po najniższej cenie przez czas pobytu w górach.

„Chcąc jak najprędzej zrealizować nasze projekty i już w roku przyszłym rozpocząć budowę „Sanatoryum nauczycielskiego“, postanowiliśmy od każdych 10 koron nadesłanych Towarzystwu przez naszych członków tytułem pożyczki, płacić po 5 proc., prosimy jednak o zaznaczenie na odcinku pocztowym, że owe 10 koron są pożyczką, a nie wkładką roczną członka wspierającego. Pożyczkę umarzać będziemy w miarę zasobów pieniężnych i w miarę ilości członków, żądających zwrotu pieniędzy; nie później jednak, jak w latach dziesięciu“.

÷ **Na budowę pomnika ś. p. Maryi Bartusównej.** (Na cmentarzu Łyczakowskim) — komitet zebrał ze składek dotychczas: 211 kor. 90 h. Rozchód na wydawnictwo fotografii, pocztówek, i wydatki administracyjne 80 kor. 36 gr., zostaje 131 k. 54 gr. Komitet składa podziękowanie za druk 300 modlitw WP. Szyjkowskiemu i zawiadamia, że fotografie Maryi Bartusównej są do nabycia w Kramie T. S. L., ul. Chorążczyzny.

Wszelkie datki, o które komitet gorąco uprasza, pragnąc zrealizować w najkrótszym czasie swój zamiar, przyjmuje pani Helena Dybowska, ul. Długosza 14.

÷ **Miejskie biuro targowe a drożyzna.** Przed laty kilku celem położenia tamy wyzyskowi przekupni — uchwaliła Rada miejska zakaz dla przekupni kupowania od kobiet wiejskich i handlarzy produktów przyniesionych na targ przed g. 10 r. Niepodobało się to naturalnie przekupniom, śrubującym ceny według swej fantazyi i potrzeb, więc poczęli zasiadać pod rogatkami i tam wykupywali niesione na targ produkty.

Manipulacyi tej, sprzecznej z uchwałą Rady, przeszkadzała jednak dzielna i sumienna straż akcyzowa, oddając przekupniów w ręce policyi, celem odprowadzenia do Biura targowego, które ich karało. Obecnie już nie chodzą pod rogatki, przekupnie bowiem wynaleźli jakiś sposób na znieczulenie energii służbowej dozorców targowych, a może też zawodzi nieco pamięć tych rozleniwionych stróżów porządku i hygieny na targach naszych.

Stoją sobie i politykują nie zwracając uwagi na to, że przekupki wykupują na targu wszystkie przyniesione przez włościan na targ produkty i nowalijki.

Wczoraj np. stało trzech dozorców targowych i rozmawiało o wyborach, tuż pod ich bokiem kupiła przekupka od włościanki 120 bukiecików konwalii za 2 korony i rozłożyła je na swej ławie. Obserwujący to przystąpił do niej z zapytaniem, wiele kosztuje wiązanka. Pani Marcinowa zażądała 8 halerzy i nie ustąpiła od tej ceny. To samo dzieje się z wszystkimi produktami i płodami przywożonymi i przynoszonymi z okolic miasta. Przekupki sprzedają je drożej niźli handle delikatesów. Od dni kilku handle korzenne i delikatesów sprzedają kilogram doborowych szparagów po koronie i 20 hal., na targach od oszczędnych, a więc unikających „drogich sklepów“ biorą przekupnie po 2 korony. Ogórki, młode kartofle nasze, wszystko sprzedaje ten kartel targowy najmniej półtora razy drożej, a wszystko to dzieje się dzięki apatyi i złej woli dozorców miejskiego biura targowego.

Możeby pp. Radni zechcieli swój krasomowczy talent wyzyskać w tej sprawie i zmusić personal biura targowego do kontroli dozorców targowych, zamykających oczy na wyzysk przekupni.

÷ **Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“.** W sobotę, 25 bm., odbyło się pod przewodnictwem A. hr. Potockiej w sali posiedzeń magistratu doroczne walne zgrom. członków Tow. Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“, utrzymującego „Dom pracy“ we Lwowie przy ul. św. Piotra l. 39.

Zatwierdzono zamknięcie rachunuów za rok 1906 i budżet na rok 1907, oraz udzielono absolutoryum ustępującemu wydziałowi. Członek wydziału i radny miejski p. B. Lewicki w dłuższej i pięknej przemowie zwrócił się do prezydenta miasta p. Ciuchcińskiego z prośbą, aby na wstępie swej prezydentury raczył się zaopiekować Towarzystwem, które nie posiada funduszów i jedynie skromną ofiarnością gminy, wkładkami członków, dochodem z wenty gospodarskiej i jałmużną stale utrzymuje w „Domu Pracy“ około 100 ubogich płci obojga. Ze względu na wielką drożyznę, Tow. zmuszone jest szukać innego źródła dochodu, i zamierza utworzyć w „Domu Pracy“ przedsiębiorstwo celem utrzymywania w porządku i upiększania kwiatami i roślinami grobów i grobowców na cmentarzu Łyczakowskim. Skoro z czasem będą ewentalnie większe dochody, to Towarzystwo przyjęłoby do „Domu Pracy“ większą liczbę ubogich miejscowych, uwolniło mieszkańców od natrętnego żebractwa, a zarząd miasta od wydatków. Ze względu na statut, według którego majątek w razie rozwiązania Towarzystwa przechodzi na cele dobroczynne pod Zarząd gminy miasta Lwowa, Towarzystwo „Opatrzność“ wyręcza tylko gminę w kierunku opieki nad ubogimi.

Prezydent miasta p. Ciuchciński zapewnił, że tak piękny i szlachetny cel Towarzystwa musi znaleźć poklask w Reprezentacyi miasta i starać się będzie o spełnienie życzeń Towarzystwa.

Nastąpił wybór nowego wydziału, do którego weszli pp.: Andrzejowa hr. Potocka, jako przewodnicząca, Marya hr. Badeniowa, dr. J. Birkenmayer, E. Ceypek, T. Czapelska, K. Drexler, (skarb.), A. Des Loges, dr. J. Ekielski, ks. Z. Gorazdowski, prof. Halbanowa, Br. Hoszowski, S. Hawryszkiewicz, W. Kirschner, J. Krait, jako dyr. „Domu Pracy“, B. Lewicki, A. Lewicki, J. Łozińska (II zast. przewodniczącej), dr. A. Łoziński, M. Michalska, S. Miński, M. Ochenkowska, L. hr. Pinińska (I zast. przewodniczącej), T. Rutowska, dr. L. Rydygier, dr. J. Stella Sawicki, A. Tillowa, dr, M. Wasung, M. Wiczkowska, B. Wysocki, jako sekr. i W. Zubicki. Do komisyi rewizyjnej wybrano dr. J. Ekielskiego, dr. A. Łozińskiego i dr. J. Stellę Sawickiego.

÷ **Rozszerzenie ulicy Ruskiej** do szerokości ulic normalnych zbliża się do urzeczywistnienia. Dom stojący na rogu ulic Ruskiej i Blacharskiej naprzeciw Stauropigii, oznaczony nr. 16 zostanie w tym roku zburzony, a w miejsce jego stanie nowa kamienica w innej linii regulacyjnej, przyczem 40 kwadr. sążni z gruntów starego domu pójdzie na rozszerzenie ulicy Ruskiej. Obok gmachu „Dniestru“ będzie to drugi dom przy tej ulicy zbudowany w nowej linii regulacyjnej. Z chwilą, kiedy wszystkie domy przesuną się do tej linii, wąziutka ulica Ruska stanie się poważną arteryą komunikacyjną, a wówczas także będzie można zbudować w niej drugi tor tramwaju elektrycznego, co do ożywienia ruchu na tej linii wielce się przyczyni.

Wedle przepisu ustawy budowniczej gmina obowiązana jest nabyć grunt pod rozszerzenie ulicy od właściciela; także w tym wypadku reprezentacya miejska uchwaliła to nabycie po cenie 380 kor. za sążeń.

÷ **Bourlardówka.** Dom, mający stanąć staraniem fundacyi św. Łazarza, w miejsce zwalonej starej rudery przy ul. Batorego l. 30, ma być zbudowany wedle wszelkich wymogów hygieny i komfortu. Przed kilkoma dniami odbyło się posiedzenie komisyi, która z upoważnienia Rady miejskiej ma budowę przeprowadzić.

Komisya rozpatrywała plany przedłożone przez archit. p. Obmińskiego, któremu budowę poruczono i zasadniczo plany te akceptowała. Dom będzie 3-piętrowy o 15 ubikacyach frontowych w każdej kondygnacyi. W parterze umieszczone będą sklepy, na pierwszem i drugiem piętrze mieszkania większe o 7 pokojach z łazienkami i t. p., na trzeciem piętrze mieszkania o 4 pokojach. Na strychu umieszczone będą dwie pralnie z maglami korbowemi i osobną windą do transportu bielizny.

Schody będą potrójne, dwoje głównych i jeden dla służby. Łazienki i inne ubikacye poboczne każde mieszkanie mieć będzie dla siebie.

Fasada projektowana jest w stylu empire-secesyi, hydrauliczna z odlewami z ubijanego betonu. Od pierwszego piętra w górę projektowane są erkery przez szerokość pokoi. Dach blaszany z blachy żelaznej cynkowej na listwach; schody główne będą z terazzo polerowane, ciemne, schody służbowe kamienne. Światło w pokojach ma być elektryczne, w łazienkach gazowe; kuchnie nie otrzymają żadnej instalacyi światła.

Co do ogrzewania komisya postanowiła zażądać od firm odpowiednich kosztorysu instalacyi ogrzewania centralnego i następnie zadecyduje, czy takie ogrzewanie ma być projektowane, czy zbudowane będą piece; kominy jednak mają być pobudowane wszędzie. Również kwestya portali dla lokalności parterowych pozostała w zawieszeniu.

Komisya przyjęła w zasadzie projekt powyższy i poleciła opracowanie planów szczegółowych i kosztorysu do dwóch tygodni — poczem wniesione zostanie podanie o konsens na budowę.

Jak z opisu powyższego widać, będzie Bourlardówka jednym z najwykwintniejszych domów w mieście, ale też czynsze mieszkalne będą w nim niezwykle słone, więc przystępnym on będzie tylko dla najmożniejszych, choć dochód z niego przeznaczony jest na najbiedniejszych.

÷ **W lwowskim brukowym organie socyalistycznym,** znajduje się między innymi oszczercza napaść przeciwko p. Michałowi Sicińskiemu, nauczycielowi wydziałowemu. Otrzymujemy od p. Sicińskiego pismo, w którem stwierdza kłamliwość podanych w organie socyalistycznym faktów, stwierdza w szczególności, że nie agitował w żadnym szynku, a następnie dodaje: „Nie zaprzeczam jednak bynajmniej, że rozumiejąc zadanie nauczyciela, niosłem i nieść będę w ciemny lud przy każdej sposobności ziarno prawdy i światła, gdyż uważam to za obowiązek swego zawodu“.

÷ **„Poseł“ Breiter w opałach.** Żaden z posłów nie był zdaje się, dotychczas po swym wyborze w takiem położeniu, w jakiem znalazł się obecnie Ernest Breiter. Komisya wyborcza założyła protest przeciwko legalności jego wyboru z powodu popełnionych przez niego oszustw, grozi mu śledztwo karne, a obecnie nie dają mu jeszcze spokoju jego „hyeny wyborcze“, które były mu pomocne w jego „działalności kandydackiej“. Otrzymali ci obywatele-wyborcy od kandydata rozmaite obietnice, należą się im pieniądze za oddane mu usługi, pozostające w konflikcie z kodeksem karnym. Obecnie po wyborze p. „posła“ domagają się ich spełnienia. Zmieniła się jednak sytuacya. P. „poseł“ już ich nie potrzebuje, nie chce więc pamiętać o obietnicach i nie chce dać pieniędzy. Przed mieszkaniem i w mieszkaniu „posla“ rozgrywają się więc sceny bajeczne. Od rana do wieczora dom Tow. „Dniestr“ na Podwalu, w którym mieszka redaktor „Monitora“ p. „poseł“ Breiter, oblęgają formalnie tłumy rozmaitych katylinarnych egzystencyj, żądających wypłaty obiecanych pieniędzy. P. „poseł“ jednak, zamknięty w mieszkaniu, jest nieczuły na wszystko.

Wczoraj zniecierpliwieni „wyborcy“ przypuścili formalny szturm do mieszkania „posła“ Breitra, który wreszcie wezwał pomocy policyi przeciwko swym „przyjaciołom politycznym“. Przybyły komisarz policyi z agentami i żołnierzami policyjnymi uwolnił dopiero pana posła od oblężenia.

Onegdaj kilku „przyjaciół politycznych“ Breitra, wydobyło od niego pieniądze w sposób niezwykle oryginalny. Oto widząc, że przypominanie ocietnic i zasług, apel do „honoru“ p. „posła“ nie skutkuje, rozebrali się ci obywatele w mieszkaniu Breitra do naga i oświadczyli, że nie ustąpią z mieszkania, dopóki im Breiter nie wypłaci przyrzeczonej za głosowanie itp. usługi gotówki.

W podobnem położeniu znajduje się przyjaciel Breitra i jeden z jego głównych „macherów“ wyborczych, adwokat dr. Segall, którego piękny dom secesyjny u zbiegu ul. Akademickiej i Chorążczyzny był targowiskiem hyen wyborczych.

÷ **W sprawie zajścia na ul. Krzyżowej** otrzymujemy parę spostrzeżeń jeszcze od jednego naocznego świadka.

„Po ogłoszeniu wyniku wyborów ruszyłem ze znajomym mi p. J. i kolegą H. na odgłos pieśni „Jeszcze nie zginęła“ za pochodem młodzieży i stanęliśmy w ostatnim szeregu obok innych. Za nami nadciągała szybkim krokiem partya „Czerwonego sztandaru“. Na wiadomość, że socyaliści chcą napaść na młodzież, zatrzymał się pochód w pierwszych szeregach, aby iść razem. Po złączeniu się z idącymi luzem, ruszono naprzód szybszym krokiem. W przechodzie koło wylotu ulicy „Na Bajkach“ stała druga grupa socyalistów, która w narożnym szynku oczekiwała rezultatu wyborów. Ten sukurs ośmielił nadciągających za nami. W miejscu źle oświetlonem podbiegli ku nam z całą furyą i trzymając się za ręce, wpadli klinem na tylne szeregi. Uderzony w bok pięścią, odskoczyłem na lewo, moi sąsiedzi na prawo, a równocześnie zobaczyłem podniesione laski w górę i strzał, skierowany poziomo w środek zbitego tłumu. Przyznam się, że miałem to przekonanie, jakoby strzał ten był skierowany przez socyalistów tylko dla rzucenia popłochu wśród uczestników pochodu, rozbitych klinem. W tej samej chwili padł jednak drugi strzał w tem samem miejscu i w tym samym kierunku. Oburzony tem bestyalstwem, rzuciłem się w bok pod żelazne sztachety, otaczające willę, gdy w tem błysnął tuż koło mnie trzeci strzał, pochodzący już od tego, który szedł pierwszy w linie. Wszystkie strzały były poziome i skierowane bez celu wprost w tłum.

O ile dwa pierwsze stanowczo zranić mogły tylko własnych towarzyszy z tyłu — padły bowiem ze środka zbitej grupy socyalistycznej — o tyle trzeci mógł zranić już to towarzysza, już też narodowca, gdyż byli już pomieszani ze sobą. Po trzecim strzale skręciłem biegiem na lewo i dostałem się na podwórze willi, gdzie spotkałem kilku przestraszonysh uczestników, z któremi następnie wyszedłem na ulicę w chwili, kiedy tuż koło nas przebiegła kompania piechoty z najeżonymi bagnetami i omal nie spowodowała kalectwa. Całe to zamieszanie, strzelanina, tumult stał się w mgnieniu oka — n i e t r w a ł y j e d n e j m i n u t y. Dowodzi to, że byłe z góry ułożone, uplanowane, a tem samem bardziej karygodna. Pomijam wypadki podobne, gdzie do takich zajść prowadzi zaogniona wymiana słów, bitka między dwoma, trzema zapaśnikami, lecz takie niegodziwe nadużycie palnej broni w tłumie dla urządzenia poprostu awantury zwykłej, napędzenia strachu, a w rezultacie strasznej w skutkach — znamionuje chyba stworzenia wynaturzone. W interesie partyi leżeć powinno dostawić takie monstra pod sąd, aby nie brać odpowiedzialności przed społeczeństwem za zdeprawowanie godności ludzkiej. Zdanie takie słyszałem nawet z ust uczciwszych socyalistów“.

-:- **Wyjaśnienie.** Otrzymujemy pismo tej treści: Odnośnie do notatki umieszczonej w numerze 241 „Słowa Polskiego“ z dnia 27 maja br. (wydanie popołudniowe) upraszam jako przewodniczący komisyi wyborczej w II. okręgu sali 2, o sprostowanie okoliczności, jakoby komisarz rządowy p. starosta Waygart, sprzeciwiał się umieszczeniu w protokole, jednogłośnie uchwalowego zastrzeżenia komisyi przeciw legalności przeprowadzonych wyborów. Stwierdzam owszem, że w tym kierunku żadnych przeszkód komisyi nie stawiał.

-:- **Zdeklarowanym wrogiem** młodzieży okazuje się obecny ogrodnik w parku Kilińskiego. Pan ten nastawiał w zimie, jak wiadomo, pułapki na narciarzy i saneczkarzy, teraz zaś, nakazuje podlegającym mu pachołkom spędzać z trawników, z całą bezwzględnością, bawiące się na nich paroletnie dzieci, wywołując tak wśród nich samych, jak też i wśród towarzyszących im matek, bon i nianiek łatwo zrozumiały popłoch. A szarże te zielonogłowego, o groźnym wyglądzie cerbera odbywają się nietylko dokoła klombów kwiatowych, gdzie chęć utrzymania w nietkniętym stanie trawników, łatwiejby można rozumieć, ale nawet na zboczach i w głębi parku, gdzie dzieciom zupełną należałoby zostawić swobodę, tembardziej, że swojemi młodocianemi stopkami żadnej szkody wyrządzić nie mogą.

Wszak park Kilińskiego to chluba nasza także i dlatego, że stanowi niejako najcenniejsze uzdrowisko letnie dla najmłodszych dzieci, o tyle cenniejsze, ze jedyne nieraz dla tych, których rodzice pozbawieni są możności wywiezienia ich na wieś. Niechże więc będzie takiem w całem tego słowa znaczeniu, niechże dzieci nasze z całą z niego korzystają swobodą i bez najmniejszej trwogi, że w każdej chwili podniesiona groźnie pałka i wrzask wykonawcy rozkazów „władzy“ może je pozbawić zdrowie dającej zabawy.

Możeby p. dyrektor Röhring pouczył podwładnego mu pana ogrodnika, że fałszywe pojmowanie swoich obowiązków jest cięższym nieraz błędem, niż ich zaniedbywanie. A pouczenie to jest temu panu tembardziej potrzebne, że sam jest podobno bezdzietny i jako taki potrzeb młodzieży widocznie zrozumieć nie może.

-:- **Spis rozpraw.** Przed III nadzw. kadencyą sądu przysięgłych, rozpoczynającą się dnia 10 czerwca b. r. rozpisano dotychczas następujące rozprawy: Dnia 10 czerwca stanie przed sądem Anna Koehler, oskarżona o oszustwo. Przewod. r. Promiński; dnia 11 czerwca zasiądą na ławie Władysław Hostyński i Bronisław Mysłowski, osk. o obrazę czci. Przew. r. Jasiński; dnia 12 czerwca stanie przed sądem Michał Dmytrosiewicz f. Mitrasiewicz, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała; dnia 13 czerwca odbędzie się rozprawa przeciwko Abrahamowi Buslikowi f. Stuemthalowi, oskarżonemu o oszustwo; dnia 14 czerwca stanie przed sądem przysięgłych Osyp Szpytko, oskarżony o obrazę czci. Przew. r. Jasiński; dnia 17 czerwca wreszcie stanie przed sądem przysięgłych Wasyl Lewko i tow. oskarżeni o rabunek. Przew. r. Promiński.

-:- **Kradzież z „objawieniem“.** (W y r o k), Dwudniowa rozprawa przeciwko Floryanowi Łatce, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży, dobiegła już do końca. Przesłuchani dalsi świadkowie, przedstawili całą sprawę rzekomego rabunku zgodnie z aktem oskarżenia. Lekarze orzekli, że rany, znalezione na ciele Łatki, były tylko silniejszem zadraśnięciem naskórka i Łatka mógł sobie sam je zadać, nie narażając się wcale na dotkliwy ból. Znawca mechanik p. Weich, zeznał, że biórka dra Mikolasza i żony jego Reginy zostały otwarte dobranym kluczem. Możliwem było, co zresztą potwierdził dr. Mikolasch, że dr. M. zostawił kiedyś przez zapomnienie kluczyk przy biurku, z czego skorzystał Łatka i dobrał sobie za pomocą tego kluczyka drugi klucz — jakich wiele dr. M. miał u siebie w biórku. Mając duplikat, czekał tylko na sposobność, aby plan wykonać.

Po odczytaniu rozmaitych aktów — postawiono sędziom przysięgłym jedno pytanie główne w kierunku zbrodni kradzieży ponad 600 koron.

Sędziowie przysięgli potwierdzili to pytanie, wobec czego trybunał skazał Łatkę na p i ę ć lat ciężkiego więzienia. Łatka zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

□ **Kroniczka krakowska** Z zarządu krakowskiego Tow. Oświaty ludowej. W kwietniu b. r. powiększono bibliotek w 54 dawniej założonych czytelniach w gminach: Brzezinka, Dankowice, Dwory, Kozy, Leszczyny, Łęki, Stara wieś, Straconka, Szczyrk, Wilamowice, Witkowice, Włosienica (powiat Biała), — Buczków, Dąbrowica, Kamienna, Łapanów, Mikluszowice, Raibrot, Ujazd, Wola Zabierzowcka (powiat Bochnia), — Babice, Czerna, Jeleń, Nowojowa Góra, Paczołtowice, Żbik (powiat Chrzahów), — Cużków, Dąbrowa miasto, Grody, Odporyszow (powiat Dąbrowa), — Skołyszyn, Szerzyny (powiat Jasło), — Przedbórz, Trzebuska (powiat Kolbuszowa), — Łukowica, Szyk (powiat Limanowa, — Zalesie powiat Łańcut), — Borki nizińskie, Chorzelów (powiat Pilzno), — Gołkowice (powiat Podgórze), — Futoma (powiat Rzeszów), — Nowotaniec (powiat Sanok), — Brzozowa, Gromnik, Janowice, Klikowa, Lisia Góra, Mikołajowice, Rzuchowa, Szynwałd (powiat Tarnów), — Rybitwy (powiat wieliczka). Ogółem rozesłano 1380 książek, wartości 1136 koron.

K i e r o w n i c t w o p a r k u J o r d a n a obejmie aż po dzień 1 lipca b. r. p. Jordanowa, poczem obejmie go gmina jako właścicielka w zarząd przy pomocy mającej się zawiązać obywatelskiej kuratoryi.

P r z e k o p R u d a w y, nad którym pracuje około 550 robotników, będzie wykonany, jak się zdaje, jeszcze w roku bieżącym.

Bomby w Żytomierzu. Przed kilku dniami wykryto w Żytomierzu kwaterę terrorystów, w której znaleziono kilka gotowych bomb, oraz broń. Rewizya połączona była z przelewem krwi, terroryści z niejakim Oksem na czele stawiali bowiem zbrojny opór. Gdy komisarz policyi, otoczywszy dom, wezwał Oksa do otworzenia drzwi, ten odpowiedział, iż tego stanowczo uczynić nie może, ponieważ w obecnych czasach w przebraniu policyjnem, zjawiają się często złoczyńcy. Komisarz zauważył, że Oks, otworzywszy okno, może się przekonać, czy rzeczywiście ma do czynienia z policyą. Po niejakim czasie otwarło się okno i stamtąd zaczęła się strzelanina z browningów. Jeden stójkowy został raniony śmiertelnie, drugi lekko. Po takiem przyjęciu policyanci i żandarmi ze swej strony zaczęli strzelać do oblężonych. W czasie tej strzelaniny zostali ranieni jeszcze dwaj stójkowi i jeden żandarm, wszyscy lekko. Komisarz widząc, że trudno będzie sobie dać radę, posłał po dragonów. Wtedy Oks i jego towarzysze próbowali uciec, korzystając z chwilowego zamieszania. Pierwszy skoczył przez okno młodszy brat Oksa i został zabity na miejscu, sam zaś Dawid Oks zdołał zbiedz. Trzeci wspólnik, będąc ranionym w nogę, zaprzestał strzelaniny i oddał się w ręce policyi. W pokoju Oksa znaleziono 4 bomby, zupełnie gotowe do rzucenia i kilka browningów.

Pogróżki socyalistyczne. „Ziemia Lubelska“ donosi, że administrator dóbr Kozłowieckich otrzymał list treści następującej: „Polska partya socyalistyczna (frakcya rewolucyjna). Do syna plenipotenta ordynacyi Kozłowieckiej-Rakowskiego. Komunikujemy następujące żądanie lubelskiego powiatowego komitetu robotniczego: L. P. K. R. żąda, ażeby na niczem nie oparte wydalenie fornala X., pracującego trzydzieści sześć lat, a nie zaś 26, natychmiast zostało odwołane. W razie odmowy nie ręczymy za następstwa. Wojsko i policya nic nie poskutkują. Lublin, 4 maja 1907 r.“ Dalej następuje pieczątka powyższej partyi. Najcharakterystyczniejszym faktem w tej pogróżce jest to, iż fornal, o którego chodzi, ma dopiero lat 30.

Turbina parowa o sile 5.000 koni dla wiedeńskich zakładów elektrycznych.

Akcyjne Towarzystwo dla budowy maszyn przedtem **Breitfeld, Danek & Comp. Praga-Karolinenthal,** dostało zamówienie na p a r o w ą t u r b i n ę s y s t e m u M e l m s - P f e n n i n g e r o sile 5.000 koni dla miejskich zakładów elektrycznych w Wiedniu. 5981

Gdy Opatrzności podobało się nawiedzić nas ciężkim ciosem i niepowetowaną stratą przez nagły zgon najlepszego męża i ojca, śp. Antoniego Mravincsicsa — zebraliśmy z wielu stron tyle dowodów serdecznego współczucia i życzliwości, że istotnie — jeśli możliwą jest w podobnem nieszczęściu jaka ulga — nas ona nie ominęła. Spełniamy też tylko obowiązek serca, dziękując w tej drodze najgoręcej wszystkim łaskawym, którzy starali się nas pocieszyć i otuchy nam dodać. W szczególności niechaj przyjmą serdeczne dzięki delegacye gminy i zakładu zdrojowego Krynicy, w pierwszym zaś rzędzie czcigodny dr. Kmietowicz, który tak rzewnem przemówieniem pożegnał śp. Zmarłego na drogę wieczności.

Wszystkim wam, zacni, „Bóg zapłać!“

We Lwowie, d. 25 maja 1907.

5952 **Rodzina śp. Antoniego Mravincsicsa.**

PODZIĘKOWANIE.

Nie mogąc każdemu osobiście podziękować za oddanie ostatniej przysługi mojemu ś. p. mężowi Juliuszowi Adlowi, składam na tej drodze wszystkim serdeczne podziękowanie.

5958 **Antonina Adel.**

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Kradzież na poczcie.

Stanisławów (Tel. wł.). Kradzież pieniędzy na tutejszej poczcie, dokonana w dniu 12 grudnia 1906, została dziś wyjaśniona — wykryto jej sprawcę w osobie pocztyliona Pawlikowskiego. Zdradziła go pewna kobieta.

Od godziny pół do piątej rano, odbywa się u Pawlikowskiego, który przyznał się do wszystkiego, rewizya, i wykryto dotychczas część gotówki, ukrytej we flaszce.

Pawlikowski zeznał, iż pieniądze skradł podczas ładowania pakunków w trzeciej filii tutejszej poczty. Władze przypuszczają, iż musiał mieć jednego lub więcej wspólników, na razie aresztowano Pawlikowskiego oraz jego żonę. Dalsze śledztwo w toku.

Franciszek Józef I. w Budapeszcie.

Budapszet. (Tel. wł.) Jedna z tutejszych korespondencyj donosi, że monarcha przybędzie do Budapesztu, gdzie zabawi ogółem 12 dni. Dr. Wekerle i członkowie gabinetu węgierskiego, — jak dalej donosi ta sama korespondencya — zostali zaproszeni przez komitet zajmujący się wzniesieniem pomnika cesarzowej Elżbiety w Wiedniu do wzięcia udziału w tej uroczystości dnia 4 czerwca.

Budapeszt. (Tel. wł.) Rumuńscy biskupi zrazu zamierzali prosić o audyencyę u cesarza, aby mu przedstawić wątpliwości, jakie żywią co do przedłożenia o nauczycielach, obecnie jednak odstąpili od tego zamiaru i wystosują adres do monarchy z prośbą, aby ustawie odmówił sankcyi.

O język węgierski.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.) Z chorwacko-serbskich kół politycznych donoszą o wczorajszej konferencyi z banem Pejacseviczem, że odrzucono propozycye rządu węgierskiego w sprawie języka na kolejach i wszelkie dalsze rokowania uznano za bezcelowe.

Sankcya ustawy.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: C e s a r s a n k c y o n o w a ł u c h w a l o n y p r z e z g a l i c. S e j m k r a j o w y projekt ustawy, zmieniający kilka postanowień ustawy z 11 czerwca 1905 Dz. u. kraj. nr. 73 (o s t o s u k a c h p r a w n y c h n a u c z y c i e l i w publicznych szkołach ludowych).

Przeciw robotnikom galicyjskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ w depeszy z Kijowa donosi, że w dobrach Stefana hr. Grocholskiego strajkujący robotnicy, poparci przez kilkuset włościan miejscowych, nie dopuścili do pracy robotników galicyjskich. Między strajkującymi a przywołanem wojskiem przyszło do walki, podczas której wielu odniosło rany.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent najw. Trybunału kasacyjnego zamianował adjunktóy sądowych dra Tadeusza kn. Puzynę i dra Ernesta Habichta, adjunktami sekretaryalnymi w najw. Trybunale.

Ugoda.

Wiedeń. (TBK.). Węgierski prezydent ministrów Wekerle dziś odbył konferencyę z austryackim prezydentem ministrów bar. Beckiem w sprawach ugodowych, a o godz. 1·30 przyjęty będzie przez cesarza na audyencyi.

Nowa Izba poselska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, partya socyalistyczna domagać się będzie, aby jeden z posłów socyalistycznych wszedł do prezydyum Izby. Jako kandydata na stanowisko wiceprezydenta Izby wymieniają p. Pernerstorfera.

Wybory.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zamieszcza telegramy, jakie posłowie Breiter, Mahler i Gabel wysłali do ministra spraw wewnętrznych, w których użalają się na nadużycia wyborcze popełniane w Brzeżanach, Chodorowie i Brzozdowcach na korzyść kandydata Rady narodowej dr. Dulęby.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że dr. Lueger, który w Wiedniu uzyskał 2 mandaty, zrzeknie się mandatu w dzielnicy tzw. „Rathhausviertel“, o który to mandat ubiegać się będzie za interwencyą ministra prezydenta br. Becka były minister spraw wewnętrznych Byland-Rheydt.

Bomby w Paryżu.

Paryż. (TBK.). Rosyjski terorysta Petrow potwierdził przed sędzią śledczym, że eksplozya, której padł ofiarą, nastąpiła w chwili, gdy chciał wyjąć kulę z rewolweru. Komitet rosyjski nie chce dać wyjaśnień co do organizacyi rewolucyonistów rosyjskich.

Niepokoje w Chinach.

Hongkong. (TBK.) Do Biura Reutera donoszą ze Swatowa, że nadeszły tam wiadomości o wybuchu niepokojów w Hongkong, gdzie wymordowano wszystkich urzędników i spalono budynki rządowe. Celem uśmierzenia rozruchów wysłano wojsko.

Kryzys w Persyi.

Teheran. (B. Reutera) W mieście panował wczora spokój, wszystkie sklepy pozamykano; parlament nie obradował. Rahinkana, którego ludzie dopuścili się rabunków w Tebris, internowano we własnym jego pałacu, lecz parlament nie jest z tego zadowolony i domaga się uwięzienia go. Do Tebris wysłano telegraficzne polecenia poczynienia kroków celem stłumienia niepoko-

ów. Liczba zabitych podczas zajść w Tebris ma być przesadzona.

Paryż (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczął się tu kongres katolików dyecezyi paryskiej. Charakterystyczną jest okoliczność, że szereg mowców przedstawił organizacyę katolików austryackich jako wzór do naśladownictwa dla katolików francuskich.

Kolonia (Tel. wł.). „Köln. Ztg.“ donosi, że niebawem ma przybyć w odwiedziny do Niemiec były minister marynarki japońskiej, admirał Jamamoto tudzież jenerał Niszi, którzy obecnie znajdują się w podróży do Europy. Przedtem, prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca, zawita do stolicy Niemiec, ks. Kuri.

Londyn. (TBK.). W Izbie gmin przedłożył rząd projekt ustawy w sprawie powiększenia liczby małych własności ziemskich, aby zapobiedz wyludnianiu się kraju. Ustawa przewiduje tworzenie małej własności ziemskiej bądź to przez dzierżawę, bądź przez kupno, bądź też ewentualnie przez wywłaszczenie.

W sprawie wychowania publicznego.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Towarzystwa politechnicznego, sproszone przez kilku inicyatorów, zebranie kilkudziesięciu osób, dla omówienia sprawy przepełnienia naszych gimnazyów. Zebranych powitał radca Wydziału krajowego dr. Jahl, zaznaczając ważność sprawy i wyrażając ubolewanie, że stosunkowo mała tylko część zaproszonych przybyła. Poczem pod przewodnictwem dra Jahla rozpoczęły się obrady.

Referent dr. Jan G. Pawlikowski rozpoczął rzecz swoją od tego, że jakiekolwiek opinie nas dzielą, w jednem chyba powinniśmy być zgodni, w tem, co dotyczy dobra i przyszłości naszych dzieci. Wiele się u nas w ostatnich latach mówi o reformie szkolnictwa, ale ma się na uwadze przedewszystkiem szkołę idealną, całkiem nowego typu, która z natury rzeczy musi być dostępną tylko dla niewielu.

Natomiast szersze warstwy mniej się zainteresowały szkołą publiczną, a przynajmniej dyskusya nad nią obraca się przeważnie około reformy sposobu nauczania i ma charakter raczej teoretyczny. Gdyż jakakolwiek byłaby szkoła, musi przedewszystkiem odpowiedzieć pewnym zasadniczym warunkom, bez których spełnienia jej zadań oczekiwać nie można, mimo, najidealniejszego nawet planu nauk i najlepszych nauczycieli.

Trzeba mianowicie zapewnić w niej możność uczenia. Tej niema, jeśli nauczyciel nie może zająć się uczniem, zetknąć się z nim bezpośrednio, poznać go, przystosować się do niego, nauczania indywidualizować. A warunkiem tego jest ograniczona do pewnego maximum liczba uczniów w klasie. -- Reskrypt ministeryalny z 1857 roku ocznacza dla gimnazyów maximum 50 uczniów. Dozwala jednakże wyjątków, a te wyjątki stają się w Galicyi prawie regułą. Podczas, gdy w zachodnich krajach austryackich, średnia liczba uczniów w jednej klasie, a raczej oddziale (sali) wynosi około 31, w Galicyi ta średnia jest 45! A konkretne cyfry są wprost przerażające, gdyż na 508 oddziałów istniejących wogóle w kraju, 144 wykazuje frekwencyę ponad 50, a w tem i taką, która przekracza cyfrę 70. O nauczaniu w tych warunkach niema mowy. Współczesne wymagania uznają liczbę 30 za taką, przy której skutecznie w szkole średniej uczyć można, a w niektórych krajach (np. w Alzacyi, w Danii) ta, tak mało od niej różna cyfra, uznana jest za ustawowe maximum.

Przepełnieniu zapobiega się u nas przez tworzenie oddziałów równorzędnych (paralelek). Ale nie możemy zalecać tego środka. Z paralelkami łączy się ustawiczne „gospodarstwo suplenckie“, przy którem funkcyonują całe masy nieegzaminowanych nauczycieli, przy którem też wciąż zmienia się nauczyciel, podczas gdy zasadą pedagogiczną być winno, aby ten sam nauczyciel jak najdłużej stykał się z uczniami, przynajmniej zatem przez lat parę. To też na zachodzie paralelki są wyjątkiem; zdarzają się i to nie z reguły, w klasach niższych. U nas natomiast liczba paralelek przekracza liczbę klas głównych o 9 procent!

Wreszcie paralelki i dlatego nie są środkiem zaradczym, że ich ilość warunkuje wielkość gimnazyum, a tak, jak za duża klasa jest fatalnym błędem, tak też błędem jest za duże gimnazyum. Dyrektor stać się tu musi biurokratą, o należytym kierunku studyów, dozorze, znajomości nauczycieli i uczniów niema mowy. Jeślibyśmy przyjęli za normę 30 uczniów w klasie, a — na razie — dla klas niższych po dwa oddziały równorzędne, razem więc 12 oddziałów w gimnazyum, to otrzymalibyśmy jako cyfrę normalną frekwencyi 360 uczniów.

Wyżej tej cyfry podnosi się średnia frekwencya tylko w czterech krajach zachodnio-austryackich (najwięcej w Austryi niższej, z powodu przepełnienia względnego gimnazyów wiedeńskich, a i tu tylko do cyfry 407). Wszystkie inne kraje mają średnią frekwencyę niższą; w czterech schodzi ona niżej 300 (nawet do 223). Dla całej zachodniej Austryi frekwencya średnia wynosi trzystu kilkunastu uczniów w jednem gimnazyum. Średnią dla Galicyi jest natomiast cyfra 754, cyfra znacznie wyższa nawet od bukowińskiej, która wynosi tylko 565... Ale niedość na tem. Konkretne cyfry wykazują 14 gimnazyów z liczniejszą ponad tę średnią frekwencyę, a między nimi jest siedem o frekwencyi przekraczającej 1000.

Przeciw tym fatalnym stosunkom społeczeństwo musi reagować w sposób jak najbardziej stanowczy.

Z wysokiem uznaniem podnieść należy działalność w tym kierunku Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, ale to nie wystarcza. Nauczycieli w ich akcyi powinien popierać kraj cały, bo nie chodzi tu wcale o interes nauczycieli ale o interes naszych dzieci i naszej przyszłości. Obok fatalnych skutków pedagogicznych, niemniej fatalne są skutki hygieniczne tego stanu rzeczy, do ilustracyi których jaskrawe przyczynki dodali w dyskusyi inni mowcy.

Referent zakończył krótkiem wskazaniem możliwych środków zaradczych, i zaznaczeniem potrzeby wytężonej akcyi, aby te środki zaradcze obmyślić i podjąć.

Jeśli referat ten rozbudził wielkie zainteresowanie, u tej części audytoryum, która dotąd tych stosunków nie znała, cyframi przytoczonemi wywarł sensacyę i głośne wyrazy oburzenia, to wrażenie tu pogłębił i wprost do serc trafił drugi referat, wygłoszony przez panią Gorzycką, która rozpatrywała rzecz ze stanowiska uczniów i rodziców.

Główne uznanie spotkało referentkę zwłaszcza za barwne przedstawienie konferencyi rodziców z nauczycielami, która to instytucya, bardzo piękna w założeniu, wykazuje całą ohydę stosunków naszych szkół, wykazuje bowiem, że wśród nich uczeń z konieczności jest dla nauczyciela tylko martwą liczbą, gdyż nic on w nim widzieć nie może prócz noty zapisanej w katalogu, noty, będącej wynikiem często przypadkowego tylko zbiegu okoliczności.

Dyskusya nad tymi referatami wywiązała się długa i ożywiona. Zabierali głos liczni mowcy. Jedni ilustrowali stosunki swemi własnemi doświadczeniami (interesujące były zwłaszcza fakty przytoczone przez prof. Petzolda, zasłużonego inicyatora całej tej sprawy w Towarzystwie nauczycieli szkół wyższych), inni mówili o środkach zaradczych. Domagano się szeregu wieców w całym kraju i zresztą postanowiono, ale zebrani nie przychylali się ostatecznie do propozycyi zapalniejszych jednostek, żądających urządzenia olbrzymiego wiecu pod gołem niebem we Lwowie w dzień otwarcia parlamentu.

Uznano, że społeczeństwo najprzód trzeba oświecić o istocie sprawy i obudzić w niem zapał; że dotąd stoi ono wobec niej obojętne, apatyczne, nieuświadomione, z jakimś rysem fatalistycznej rezygnacyi.

Wybrano tedy ostatecznie komitet, który rozpatrzy środki działania, a zatem w pierwszym rzędzie środki propagandy, którą niezwłocznie przez prasę, odczyty, broszury, wiece i t. p., w czyn wprowadzi. Wszyscy obecni zaś utworzyli komitet obszerniejszy, stworzywszy w ten sposób ośrodek, o który sprawa się oprze, organ, pośredniczący niejako między komitetem ściślejszym, wykonawczym, a społeczeństwem.

Ten „obszerniejszy komitet“ może rozrastać się będzie... aż nareszcie idea obejmie tak szerokie warstwy, że pod naporem ich opinii i niezłomnej woli ustąpią wszelkie przeszkody i zaświta lepsza przyszłość dla naszego szkolnictwa, dla naszych dzieci. Mamy nadzieję, że energiczna akcya komitetu potrafi ze sprawy tej uczynić jedną z tych, które wysuwają się na czoło spraw krajowych — spraw tych, które wyborcy kładą na serce swym posłom i których nikt pominąć nie może, kto chce znaleźć uznanie w swej służbie publicznej.

Zamiast o „topce soli za dwa centy“, jak podniósł jeden z mowców, będzie się musiało mówić — daj Boże — w przyszłości, wyciągając rękę po mandat, o przyszłości naszych dzieci, a tem samem o przyszłości kraju i... przyszłości demokracyi, dla której dobra szkoła publiczna jest warunkiem nieodzownym, jeśli przez demokracyę nie rozumie się publicznego zdziczenia, ale otwarcie wrót dla każdej zdolności, każdego wybitnego charakteru i każdej zasługi!

Ruch wyborczy.

W piątek 31 bm. odbędą się wybory ściślejsze:

W Tarnowie między Battaglią (nar. dem.) a Drobnerem (soc.); w Nowym Sączu między Germanem (nar. dem.) a Kaczanowskim (soc.); w Białej między Łazarskim (dem.) a Boguckim (centr.); w Brodach między Wollernerem (dem.) a Standem (syon.); w Tarnopolu między Gallem (dem.) a ks. Hromnickim (ukr.); w Brzeżanach między Dulębą (dem.) a Rapaportem (syon.); w Stryju między Moraczewskim (soc.) a Salzem (syon.); w Białej między Daszyńskim (soc.) a ks. Hanusiakiem (centr.).

W okręgu Biała-Oświęcim-Kęty (nr. 36) otrzymał p. Daszyński przy ostatniem głosowaniu zaledwie 3190 głosów.

Ponieważ obecnie obawia się, że w wyborze ściślejszym padnie tak, jak padł w Krakowie, ogłosił zatem w „Naprzodzie“, że swej kandydatury przy wyborach ściślejszych nie stawia.

Wiadomość tę powitać można tylko z... uznaniem.

Nadto odbędą się w piątek wybory ścisłe w 12 okręgach, w każdym między trzema kandydatami na dwóch posłów:

Kraków (Wójcik, Bujak, Klemensiewicz).

Bochnia (Stojałowski, Górski, Ruebenbauer).

Chrzanów (Stohandel, Kurowski, ks. Szponder).

Nowy Targ (ks. Rzeszódko, Ptaś, Orzeł).

Żywiec (Fijak, Pawluszkiewicz, Stolaski).

Przemyśl (Czaykowski, Cegliński, Nestorowicz).

Żółkiew (Korol, Dniestrzański, Duczymiński).

Stryj (Oleśnicki, Dawydiak, Skarbek).

Stanisławów (Baczyński, Lewicki Eugeniusz, Cieński).

Brzeżany (Lewicki Konstanty, Dudykiewicz Staruch).

Brody (Markow, Petruszewicz, Gniewosz).

Sambor (Wityk, Zarański, Kruszyński).

Organ partyi moskalofilskiej „Hałyczanyn“ wyszedł wczoraj w czarnych obwódkach. Artykuł wstępny opatrzony krzyżem p. t. „Doborołaś Ukraina do samoho kraju“ omawia krwawe zajścia w Horucku, całą odpowiedzialność za nie zrzucając na Ukraińców i kandydata ukraińskiego Oleśnickiego.

„Od nich — pisze organ moskalofilski o Ukraińcach — nie mógł nikt żądać żadnej etyki, ani prawdy, ani sprawiedliwości“, „cały ich nastrój duchowy czyni ich zdolnymi do wszelkiej obrzydliwości i trywialności, do wszelkiej podłości“. „Ale aby Ukraińcy w swej bezgranicznej nienawiści do Rusi, w swoim niezmiernym szowinizmie dla zadośćuczynienia swej próżności doprowadzili do rozlewu ruskiej krwi, do masowego pogromu ruskiego ludu — tego nawet od kozaków — Semenów nie można się było spodziewać“.

Depesze z ostatniej chwili.

Ugoda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr. Wekerle, który bawi w Wiedniu, ma odbyć z bar. Beckiem i bar. Aehrenthalem konferencyę w sprawie zwołania delegacyi. Również ma być umówiony termin podjęcia pertraktacyj ugodowych. Bar. Beck przed rozpoczęciem pertraktacyj ugodowych porozumie się z zastępcami większych stronnictw parlamentarnych.

Wybory.

Praga. (Tel. wł.) „Den“ donosi, że minister dr. Pacak wydać ma w tym tygodniu do swoich wyborców manifest, który będzie miał wielkie znaczenie polityczne.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Politika“ donoszą z Wiednia, że Czesi zamieszkali w Wiedniu zgodzili się na popieranie socyalno-demokratycznych kandydatów pod warunkiem, iż ci będą popierać żądania Czechów w Dolnej Austryi. Socyalni demokraci wystawili nawet pisemny rewers, obowiązując się do tego.

Nowa Izba posłów.

Salcburg. (Tel. wł.) „Salzb. Tagebl.“ przynosi interwiew z drem Sylvestrem, który powątpiewa, czy uda się zjednoczyć wszystkie stronnictwa niemieckie w jeden klub, spodziewa się jednak, że w kwestyach narodowościowych będzie między Niemcami większa łączność aniżeli dotąd.

Odnowienie Wawelu.

Kraków. (Tel. pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu restauracyi Zamku na Wawelu uchwalono wykonanie całego dachu i konstrukcyi żelaznej; podniesienie murów Zamku do dawnej wysokości; przywrócenie dawnego gzymsu z ciosów kamiennych; odbudowę krużganków od strony wieży senatorskiej wraz z bogatą attyką ponad tą częścią, przywrócenie dawnego stropu 2 piętra krużganków wraz z jego polichromią, złoconem rozetowaniem; wreszcie odrestaurowanie fryzu drugiego piętra tej części krużganków.

Komitet uchwalił w miejsce członka komitetu śp. Jana Stanisławskiego przedstawić Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia p. Jacka Malczewskiego art.-malarza.

Car się przenosi.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą do „Post“ z Petersburga, że car czyni przygotowania do przeniesienia się wraz z rodziną do Peterhofu.

W najbliższych dniach ma car przyjąć deputacyę posłów prawicy a między tymi i posłów należących do związku ludzi prawdziwie ruskich.

Berlin. (TBK.). Szef sztabu austro-węgierskiego Konrad Hetzendorf przybył tu dziś i odwiedził przed południem ministra wojny i kanclerza Bülowa.

Depesze handlowe z 28 bm.

Budapeszt, dnia 28 maja. Pszenica na kwiecień 9·90 do 0·—, pszenica na maj od 10·41 do 10·42, Pszenica na październik —·— do —·—, Żyto na kwiecień od 8·15 do —·—, żyto na maj 8·72 do 8·73, żyto na październik —·— do ·—, owies na kwiecień 8·10 do —·—, owies na maj 7·01 do 7·02, owies na październik 6·05 do 0·—, kukurudza na maj 6·06 do 6·07, kukurudza na lipiec od —·— do —·—, Rzepak na sierpień 15·60 do 15·70.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć kupna słabe.

Usposobienie słabe.

Pogoda: zmienna.

Berlin, 28 maja. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 205·75, Disconto Comandite 168·25.

Usposobienie słabe.

MAŁY FELJETON.

MAARTEN MAARTENS: Wymarzony rycerz.

(Ciąg dalszy.)

— A oczy jego były zimne i straszne, a światła pełne, jak stal.

Pochyliła się, wpatrując się w gwiazdy.

— Był on piękny i silny, i pełen męskości. Cudów dokazywał, tak zupełnie, jak rycerze w romansach. Cudów dzielności, zręczności i rycerskości. Ochraniał młode dziewczęta, oswobadzał uwięzionych, pomagał uciśnionym. Widzisz, wszystko to były same głupstwa,

aż do czasu kiedy — kiedy — spuściła głowę. — Ach ten koniec! — szepnęła.

— Rzeczywiście, nie był do mnie podobny — słowa te miałem na ustach, alem ich nie wymówił. — Był zatem dobrym człowiekiem — powiedziałem natomiast.

— Malowałam więc jego portret, pisałam moc wierszy i długich historyj na jego cześć, przechadzałam się z nim w myśli po lesie, czule go żegnałam, gdy wyjeżdżał dokonywać wielkich czynów; o Maarten! Byłam tylko dzieckiem. Czy źle robiłam? Wielkie czyny! Te mnie tak pociągały. Tęskniłam za czemś, poza starym domem i panną Fifard.

— Nie dziwię się temu. To bardzo naturalne. Ale czemuś mi nigdy o tem nie mówiła?

— Maarten, raz przyszła noc, w której go we śnie ujrzałam.

— To bardzo proste, po całodziennem marzeniu,

— Nie mów tak, a słuchaj. Ujrzałam go raz, potem coraz częściej. Miał zbroję na sobie, ale nie zawsze. Czasem odziany był w długi, czarny płaszcz i miękki, filcowy kapelusz.

Obiecałem jej nie śmiać się; teraz nie miałem już nawet do tego ochoty. Możemy śmiać się z cudzej żony, ale nie ze swojej własnej, kiedy przestrach drga w jej głosie.

— Powiedz mi (pytałam siebie już tysiąc razy), jak do tego przyszło, że go w takim stroju widziałam?

— Nie wiem, ale chyba to rzecz małej wagi.

— Przeciwnie, właśnie największej wagi. To decyduje o moim losie.

— Los twój, dziecko drogie, jest w twych własnych rękach i w moich. Jest on zapewniony i niezależny od żadnego rycerza w miękkim kapeluszu.

— Tak mówisz, ale wiesz, że jest inaczej. Losy nasze nie od nas zależą. Walczymy z nimi, o ile się da, ale w końcu zawsze im uledz musimy.

— Nie mogę tego uznać.

— Nie, nie uznawaj. I ja bym uznać nie chciała. Pomóż mi do zaprzeczenia temu. To kłamstwo. Ach, posłuchaj! Daj mi wypowiedzieć wszystko jak najprędzej. A więc, odwiedzał mię we śnie coraz częściej i mówił do mnie. Dziwne rzeczy, głębokie i dostojne, które mię potem przez dzień cały prześladowały. Odkrywał we mnie wady i błędy, o których sama nie wiedziałam. I jak zresztą wiedzieć miałam, między ojcem, który o mnie nie dbał, a Fifard, która ich dopatrzyć nie umiała. Dzięki jemu przejrzałam siebie. Ach! mój drogi, gdybym ci powiedziała...

— Głupstwo! Jeśli kobieta tak jest dobrą, jak ty, to zawsze najrozmaitsze okropności w sobie wynajduje.

— Wcale nie! On mi je ukazywał. Widział je tak jasno, tak jasno! I mówił do mnie słowa, których nigdy przedtem nie słyszałam. Wszyscy we mnie, w owym czasie, wielką spostrzegli zmianę. Fifard raz mnie przyłapała z jego portretem. Wyznałam jej wtedy wszystko.

— Nie mogłaś spotkać gorszej powiernicy — zawołałem zirytowany.

— Biedactwo, była zachwyconą. Godzinami potem rozmawiałyśmy o pięknym rycerzu, chociaż ja nigdy chętnie tego nie czyniłam, i nieraz ją prosiłam, aby przestała, a nawet uciekałam przed nią do lasu. Ale i tam spokoju mi nie dawał. Słyszałam go już na jawie najwyraźniej. Później zaczęłam go spotykać w tłumie; nagle się ukazywał, i równie nagle znikał. Gdym grała na fortepianie, głos jego brzmiał w tonach instrumentu, a tak wyraźnie, że wszędzie bym go była poznała. Czułam, że stoi za mną, ale gdy się obróciłam, znikał.

Wstała z szezląga drżąca, głos jej drgał wzruszeniem.

— Powiem ci to, o czem nie sądziłam, abym kiedykolwiek ci powiedzieć mogła. Jedno zdanie powtarzał mi tak często, i we śnie, i na jawie, że choć sensu jego nie rozumiałam i nie rozumiem, wryło mi się w pamięć na zawsze. Nigdy nie miałam odwagi dowiedzieć się o jego znaczeniu. Powiem ci je, słuchaj:— zbliżyła się, i powoli wyrzekła: „Je näher mir, je näher Deinem Grab“.

Pomimo woli, wzdrygnąłem się. Słowa te wpadły mi w uszy jak echo, z jakiejś dawno znanej mi pieśni Schillera. Ona to spostrzegła, pomimo ciemności.

— Zdaje mi się, że to są niemieckie wyrazy, teraz wiesz, dlaczego nigdy nie chciałam uczyć się po niemiecku, pomimo żeś tak pragnął zostać moim nauczycielem. Już się chyba za to na mnie nie gniewasz? Śpiewam po włosku i musi mi to wystarczyć, tych zaś słów rozumieć nie chcę; muszą być straszne, tak jak straszną była zawsze twarz jego, gdy je wymawiał.

— Nie, zawołałem, nie! — przerażenie zaczęło mnie ogarniać.

Noc była zbyt cicha, a dźwięk jej głosu zanadto pełen grozy. Uśmiechnęła się smutnie:

— Nie mów mi nic, nie mów mi nic; nic nie chcę wiedzieć. Heinego i Goethego razem czytać nie będziemy. Cóż robić! Ale o znaczenie tego zdania nigdy cię nie spytam. Zresztą mówił zwykle po angielsku. Pamiętam kilka frazesów, które najczęściej powtarzał: „Żyję dla przyszłości. Teraźniejszość jest niczem; jedna przyszłość jest nieskończoną. Czekaj i pracuj; ja też czekam; czekam i pracuję“.

— Nic w tem wszystkiem niema nadzwyczajnego, rzekłem, przychodząc cokolwiek do siebie, bo mnie niemiecka cytata cokolwiek oszołomiła. — Nadprzyrodzonej siły nie trzeba na to, aby tych kilka zdań wymyśleć.

(C. d. n.) Przekład z angielskiego A. Z.

Kantor wymiany 240
Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie
udziela **kredytu** w rachunku bieżącym na **podkład papierów wartościowych,**
przyjmuje też papiery wartościowe w **przechowanie i zarząd.**

Dział ekonomiczny.

Każdy środek dobry.

Przed niespełna rokiem „Słowo Polskie“ w obszerniejszym artykule zwróciło uwagę ogółu na pewną szczególną formę, w której odgrywa się walka przemysłu zachodnio-austryackiego z krajowym o zbyt na terenie galicyjskim.

Firmy zachodnio-austryackie gnębią konkurencyę galicyjską nieuzasadnionymi procesami o naśladowanie marek ochronnych, nie tyle licząc na wygraną, co na osłabienie przedsiębiorstwa galicyjskiego długotrwającą walką.

Znany jest z dawniejszych czasów spór taki fabryki H. Francka i Synów z Lincu z tarnowską fabryką cykoryi.

Niedawno proces, wytoczony lwowskiej fabryce krochmalu do bielizny przez czeską firmę Hoffmanna o nadużywanie znanej marki z „kotkiem“, zakończył się uwolnieniem galicyjskiego przedsiębiorstwa.

Podobny, dla naszego przemysłu korzystny wynik miał długotrwający i zacięty spór firmy Krystyana Schütza w Wiedniu z lwowską fabryką tutek i bibułek cygaretowych Braci Elster o markę ochronną „Nil“, której wyłączne używanie zostało ostatecznie przyznane tej ostatniej firmie przez Trybunał administracyjny przed paru tygodniami.

Mattoni długie lata prześladował fabryki sztucznych wód mineralnych Rzący i Chmurskiego w Krakowie i „Zdrowie“ we Lwowie o nazywanie produktów „sztucznym Giesshüblerem“ i t. d.

Obecnie znowu praska firma Braci Pick zaczepiła lwowską fabrykę farbki do bielizny A. Gużkowskiego i Spółki o nadużywanie marki ochronnej.

W tych i wielu innych znanych nam wypadkach, jest system, tem widoczniejszy, że przeważna część sporów kończy się pomyślnie dla firm galicyjskich f— choćby dopiero w objektywnem i sprawiedliwem „o-rum“ administracyjno-sądowem, do którego trzeba apelować, gdy najwyższa władza administracyjna w sprawach marek ochronnych nie dość wolną jest od nieuświadomionych może uprzedzeń względem firm galicyjskich, jak to się okazało np. w wyżej przytoczonym procesie o markę „Nil“. (xy).

∞ **Z dyrekcyi kolei.** Z ważnością od dnia 1 lipca b. r. wchodzi w życie dodatek IV do dodatkku do taryf II dla galic. węg. Związku kolejowego z dnia 1 stycznia 1904.

∞ **Ministerstwo kolejowe** zezwoliło inżynierowi Edwardowi Wereszczyńskiemu w Krośnie na przedwstępne roboty techniczne do kolei lokalnej ze Strzyżowa przez Brzozów do Sanoka.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 27 maja b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·60 do 9·80, Żyto gotowe 8·25 do 8·40, Owies odroczny gotowy 9·50 do 9·80, jęczmień browarniany od 9·50 do 10, Groch pastewny 0·— do 0·—, groch do gotowania 11·50 do 12·—, Wyka 0·— do 0·—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 45·50 do 45·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 26·— do 26·50.

Co do jęczmienia usposobienie słabsze — inne produkty notują niezmiennie.

W naszej Administracyi złożyli:

Na polskie gimnazyum w Białej:

Nedok G. z Zakopanego 10 kor., N. N. za próbę głosu u p. Souvestre 6 kor., F. D. 2 kor.

Dla chorej na oczy:

F. D. 2 kor.

Na bursę im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej:

Janowie Sołowijowie 20 kor. zamiast wieńca na trumnę Jurka Wysockiego.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Sambor-Dniestr przegrana 1 kor., Nedok G. z Zakopanego 10 kor. (na szkołę w rutenizowanych gminach).

Na rodzinę śp. Szwica zabitego przez socyalistów:

K. Prochaska z Rzeszowa 2 kor., I. Skałkowska 3·06 kor.

Dla weterana z 1863 r. Michała Piórki:

K. Prochaska z Rzeszowa 2 kor.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

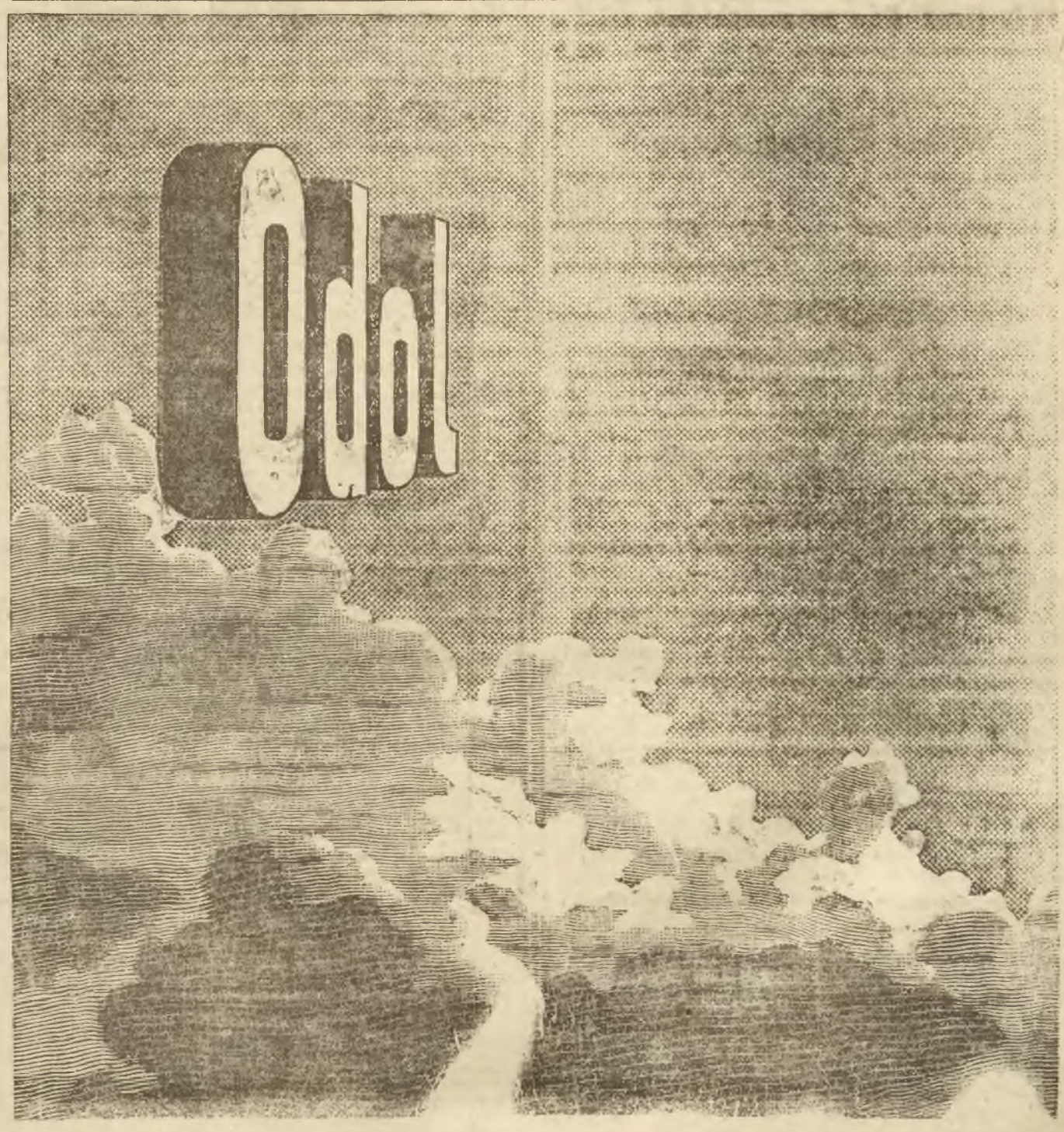

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We wtorek dnia 28 maja 1907 r.

Cyrulik sewilski

opera komiczna w 3 aktach G. Rossiniego.

Początek o godzinie 7·30 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 maja: Saschoff, fenomenalna trupa kirgizka. — CYRK LILIPUTÓW z nowym programem. — La Perle, tancerka świetlana. — 10 nowości! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna, Karola Ludwika 5. 4884

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

Fleischmana ogród koło rogatki żółkiewskiej, ulubione miejsce letnie, codziennie koncert muzyki wojskowej, świeże raki żywe, żywe pstrągi i różnorodne ryby, oraz znana z dobroci kuchnia i najlepsze napoje. Z poważaniem 5199 **Fleischman.**

Piegi

Plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancyą nieszkodliwy! Przez użycie Ozogenu płec staje sie matowa i śnieżno-biała.

Cena 2 kor. 50 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Laboratoryum „Reforma“

we Lwowie, ul. 3-go Maja. 3171

Sensacyjna broszura francuska

o Rusinach 3032

pojawiła się w tłumaczeniu polskiem p. t.

„Rzeczpospolita proletaryatu“

Skład główny w Księgarni Polskiej, — Cena 1 kor.

Michał Krzemiński Lwów Lindego 7.

Pierwszorzędna pracownia kufrów, walizek, toreb i przyborów do podróży

poleca się Szan. Publiczności. 5951

Bilardy wszelkich systemów, jakoteż przybory: Kule, Kije itp. poleca od 80 lat istniejąca jedyna we Lwowie fabryka bilardów i warsztat reparacyjny

MAURYCEGO ANDRASZKA

tylko przy ulicy Skarbkowskiej l. 43. 2456

Oryg. Patent. **LODOWNIE** Oryg.

3814 **„FRIGOFOR“**

gwarant. 60 prc. oszczędnością lodu

L. GUTTMANN

Lwów, ul. Jagiellońska 8.

Ilustrow. katalogi darmo i opłatnie.

Pierścionki 4294

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3.** Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

„POHULANKA“

odród restauracyjny z komfortem urządzony. Koncert kapeli „Harmonia“ kuchnia, bufet, wina, piwo eksportowe, pod zarządem Zygmunta Muhlera 5435

IZBA ZLECEŃ

dyrektora Makarewicza, plac Dąbrowskiego 5, pośredniczy w kupnie sprzedaży majątków, realności, kamienic, placów, tudzież w wydzierżawianiu folwarków. 1742

Drukarnia Stereotypia Słowa Polskiego

Lwow, Chorążczyzna 17-19.

Wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po mo żliwie niskich cenach.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi“	K. 1·—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“	K. 1·80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“	K. —·60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść	K. —·60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 4·—. w oprawie b. ładnej	K. 5·80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna	K. 2·—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3·—, w oprawie ozdobnej	K. 4·80
Dr. Głąbiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“	K. 1·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna	K. 3·—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne	K. 6·—
„Opowieści japońskie“	K. —·60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rojan K. „Muszka“ powieść	K. 3·—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3·—, w ozdobnej oprawie	K. 3·60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye	K. 3·—
Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego	K. 1·20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“	K. 2.—
Wazow Jan. „Królowa Kazałarska“, powieść	K. 1·80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“	K. —·60
Zora. „Drogami życia“, powieść	K. 1·20

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 1212s

Szczawnica

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

— pierwszorzędna górska stacya klimatyczna. —

Znane ze skuteczności zdroje JÓZEFINY, MAGDALENY i STEFANA w chorobach piersiowych, zadawnionym nieżycie płuc, oskrzeli, krtani i w astmie, w cierpieniach żołądka, kiszek i pęcherza, w krwawieniu, niedokrewności itd. W górnym zakładzie INHALATORYUM balsamiczno-igliwiowe i solankowe, HYDROPATYA i ŁAZIENKI z centralnem ogrzewaniem. — Sezon od 20 maja do 20 września. Dojazd powozowy od stacyj kolejowych Nowy Targ i Stary Sącz. 5488 Dzierżawca zakładu F. **Wiśniewski.**

Walne Zgromadzenie

Tow. Kasy chorych dla współpracowników notaryalnych w Krakowie odbędzie się w Krakowie w biurze c. k. Izby notaryalnej ul. Gołębia l. 2 w sobotę dnia 8 czerwca 1907 o godz. 5 tej popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
2. Sprawozdanie Wydziału.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4. Wybory nowego Wydziału, członków Sądu polubownego i komisyi rewizyjnej.

Gdyby się Zgromadzenie o wyznaczonej godzinie dla braku statutem wymaganego kompletu odbyć nie mogło, odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie z powyższym porządkiem dziennym w tem samem miejscu i w tym samym dniu o godz. 6 wieczór.

Imieniem Wydziału
5950 Dr. STARZEWSKI.

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie, zaprasza członków na

34 roczne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 31 maja 1907 r. o godzinie 11 przedpołudniem w domu własnym.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunk. za r. 1906.
2. Wnioski Komisyi kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1906.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku §§ 50, 41, 63 i 64 statutu.
4. Zatwierdzenie wysokości tantyemy przyznanej Dyrektorom za rok 1906.
5. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej (§ 31 stat.)
6. Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej Kasy zaliczkowej i oszczędności

Łańcut, 21 maja 1907.

ANTONI ZABIELSKI sekret. — JAN CETNARSKI prezes.

NB. Zamknięcie rachunków za r. 1906 służy członkom do przejrzenia w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych. Wstęp na zgromadzenie dozwolony członkom za okazaniem książeczki udziałowej. Stanowczy głos przy uchwałach i wyborach mają członkowie, którzy przynajmniej jeden udział (40 koron) do Kasy Towarzystwa wpłacili (§ 10 lit. a statutu) 5810

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ickan, Jass, Bukaresztu, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putna-Suczawy, Dorny Watry
7.25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów	6.12	Rawy ruskiej, Sokala
7.29	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.58	Jaworowa
8.05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa	7.8	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.22	Jaworowa	8.25	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
8.55	**posp.** Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa	8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.).
9.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)	9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.).
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező	9.20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyję), Seretha, Berthomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
10.30	Sianek, Sambora.	10.45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
11.50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.	11.05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
12.00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.	1.55	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
12.40	Sokala, Rawy ruskiej	2.17	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa	2.26	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)	2.35	Kołomyi, Żydaczowa
1.55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	2.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów, N. Sącza
2.18	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	4.05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
2.25	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Seretha, Radowiec, Berhomethu, Suczawy	4.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
3.51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	5.50	Stanisławowa
3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Seretha, Czudina, Radowiec	6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.25	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Jaworowa
5.00	Jaworowa	6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów) Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.00	**posp.** Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
5.40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa	7.03	Rawy ruskiej, Sokala
8.40	**posp.** Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł), Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.10	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
9.00	Ickan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Körözmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	7.20	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretha, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
9.20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	10.46	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)	10.51	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża	11.00	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
10.50	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	11.15	Stryja, Drohobycza, Borysławia
12.20	**posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretha i Suczawy.	11.30	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).	12.45	**posp.** Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Körözmező, Kałusza, Seretha, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	2.51	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
	Na dworzec „Podzamcze“ z:		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
7.01	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.35	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
11.40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	11.05	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2.03	**posp.** Podwołocz., Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymał.	2.32	**posp.** Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa, Czortkowa
5.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	7.34	Podwołoczysk
10.32	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża	11.35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Pociągi popieszne oznaczone grubszem drukiem. Zwykłe bilety nabywać można w agencyi dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmanna i w biurze informacyjnem kolei państwowych na Krakowskich l. 6, drzwi l. 2, od 8 rano do 2 popołudniu, zaś w wodnik, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych na Krakowskich l. 6, drzwi l. 2, od 8 rano do 2 popołudniu, zaś w święta od godz. 8 rano do 12 w południe).

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór: (od 5 Maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10.05 przedpołud.; od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rzym. kst. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9.30 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór; od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10.10 wieczór.

ze Szczerca od 25/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·4 wieczór.

z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.00 wieczór.

do Brzuchowic (od 5. maja do 29. września wł.) 2.28, 3.45, 5.45 popołud., od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 12.41 popoł.; i od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta 9.05 rano; od 5 do 31 maja i od 1 od 29 września w niedziele i rz. kat. Święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.30 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.1 przed poł. i 8.35 popoł.; od 12/5 do 15/9 w niedziele i rzym. kat. święta 1.35 popołudniu.

do Szczerca 10.45 przedpołudniu od 1/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta

do Lubienia 2.10 popołud. od 1/5 do 15/9 w niedziele i rzym. k. święta

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedz.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe"; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego".

Posady poszukiwane

Dr. praw kandydat adwokacki z praktyką sądową i 2-letnią adwokacką przyjmie posadę we Lwowie lub Przemyślu od 1 lub 15 czerwca br. Warunki korzystne. Zgłoszenia pod „Kandydat" pr. Przemyśl. 5643

Gorzelnik zarazem agronom obustronnie praktycznie i teoretycznie uzdolniony, poszukuje posady rocznej na ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia post.-r. „S. G." Żabno. 5671

Wyzdolniony siodlarz i lakiernik powozowy poszukuje zajęcia we dworze po cenach przystępnych. Łaskawe zgłoszenia w Admin. Słowa Polsk. lit. A. Z. 5907

Wytrynowany asystent farmacyi poszukuje posady zaraz. Adres „Asystent", poste restante Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 5912

Osoba inteligentna, licząca około 30 lat, umiejąca dobrze krawieczyznę, włada językiem polskim i niemieckim, poszukuje stałego zajęcia na wyjazd przy dworze, lub przy inteligentnej rodzinie, jako gospodyni. Zgłoszenia pod „M. B." do Admin. Słowa. 5957

Uczeń z ukończoną VI kl. gimnaz. poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia pod L. P. poste restante. 5954

Maszynista egzaminowany obznajomiony z wszelkimi maszynami, reperacyą i dynamem, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Maszynista", Lwów, Wojciecha 7. 5945

Młoda osoba poszukuje samoistnego zarządu domu pod skromnymi warunkami, byle natychmiast. Poste restante „Janka 22" Lwów. 5943

Zamienię posady z kolegą. Adres: Oficyant pocztowy poste restante Rawa Ruska. 5942

Pisarz ekonomiczny z jednoroczną praktyką i dobremi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia **„Pisarz 1907"** pr. „Posada" Lisko. 5976

Biuro Niemczynowskiej — Lwów, Sienkiewicza 5 (za hotelem Georgea) poleca panny kaucyjne, bony, Polki, Niemki, Francuzki, młode, starsze zarządczynie, służbę doborową. 5986

Niemkę froeblankę poleca biuro nauczycielskie Budyńskiej Lwów, Rynek, pasaż Andriolego. 5985

Praktykant z jednoroczną praktyką, wstąpi natychmiast do apteki w zachodniej Galicyi, także jako początkujący. Zgłoszenia „Lewites", Łosiacz, via Skała. 5973

GORZELNIK 33 lat, rz. katol., 13 lat samoistnej praktyki, z kursem dublańskim, zdolny, energiczny, rozumiejący mechanikę, przyjmie posadę w większym skarbie w gorzelni postępowej od lipca lub września. Poza gorzelnią pomoże w każdym dziale gospodarstwa. Borkowski, Skwarzawa. 5966

Posady zabezpieczone

Francuzka do odstąpienia za zwrotem kosztów podróży 120 K. Języka polskiego nie zna. Jadwiga Kozłowska, Lipa w Galicyi. 5700

Adwokat dr. Zausner w Gródku Jagiell. poszukuje rutynowanego koncypienta. — Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 5699

Poszukuje się

zdolnego subjekta

do pierwszorzędnego składu przyborów

do podróży

Dokładne oferty z fotografią pod adresem: Old England Kraków, Rynek gł. 4877

Magistra farmacyi religii rzymsko-katolickiej (o ile możliwe z pięcioleciem) przyjmie apteka w Rawie. 5438

Zdolny pomocnik fryzyerski potrzebny na sezon **do Jaremcza**. GRÜLL, KOŁOMYJA. 5960

Panna inteligentna, młoda, obejmie posadę towarzyszki w domu dostatnim. Oddaje się z zamiłowaniem gospodarstwu. „Towarzyszka H. D." pr. Lwów. 5918

Poszukiwana dziewczyna wdowa młoda do posług. Mówiące po niemiecku mają pierwszeństwo. Zgł. „B. 25" poste rest Radziwiłłów. 5924

Kopistę, rysownika planów, z ładnem pismem, poszukuję na prowincyę. „Kopista" Lwów. 5948

KASYERA do sprzedaży biletów na czas sezonu, mężczyznę w sile wieku, obznajomionego z kasowością, poszukuje zaraz zarząd zdrojowy w Truskawcu. Kaucya tysiąc koron. 5921

Kandydat notaryalny egzaminowany, znajdzie stałą posadę zaraz, nieegzaminowany od sierpnia br. Adres zgłoszeń: Adam Wiśniowski, Wiśnicz (koło Bochni). 5917

GORZELNIK

w sile wieku, z chlubnemi świadectwami, potrzebny od 1 września b. r., do nowo budującej się gorzelni o aparatach ciągłych systemu Quissek et Geppert. Pensya 1200 kor. i naturalia. Zgłoszenia do Dyrekcyi dóbr Tartaków. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5970

Adwokat na prowincyi poszukuje rutynowanego koncypienta obeznanego z praktyką prowincyonalną. Listy pod „Koncypient" przyjmie biuro Plohna, Lwów. 5983

Artykuły spożywcze

„Le Ferment" Kraków, ulica Podwale l. 5. Kraków. Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny" według metody Dra **Miecznikowa**, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetycznego na żądanie darmo i opłatnie. 1833

Sewerynka p. Olesko, są do sprzedania szparagi 1 kilo 1 kor. 5882

Kartofli stołowych 100 ctn. sprzeda zarząd dóbr Sołowa. p. Kurowice 5872.

! Wspierajmy przemysł krajowy !

Bryndza majowa

z Alp Czarnogórskich, przewyższająca swą dobrocią wszelkie inne zagraniczne wyroby, poleca w faskach 5-cio kilowych za zaliczką kor. 6·20 franko pocztą KELLNERA I-sza krajowa fabryka owczej bryndzy czarnogórskiej w Kossowie, obok Kołomyi. 5704

Sok malinowy naturalny, o pięknym kolorze i zapachu, wysyła póki zapas starczy Droguerya w Kołomyi, Flaszka 3/4 l. k. 1·20. 5965

Kalafiory, rzodkiewkę oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz Lwów. 5944

Kupno i sprzedaż

Meble mahoniowe, orzechowe i biało lakierowane są na sprzedaż, ul. Dwernickiego 22 I. p. Oglądać można od 10 rano do 2-giej. 5915

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych najtańsza droguerya MENKESA, Lwów, ul. Kazimierzowska 19, róg Rzeźnickiej. 5859

Odlew gipsowy projektu pomnika Kościuszki, dzieła Popiela wylosowany w Tow. przyj. sztuk pięknych (1 m. wysokości) na sprzedaż. „K. B. ul. Zamojskiego 6. I p. na lewo od 4—5½ popoł. 5963

Do rozbiórki domu przy ul. Kopernika 3, w całości lub częściowo Zgłoszenia: Fabryka, ul. na Błonie 3, między 6 a 7 wieczór. 5572

Browar w Nowym Targu potrzebuje 200 sztuk ćwiartówek á 25 ltr. smolone i cementowane, nowe, kupuje i używane dobre. 5978

Hreczki do siewu poszukuje zarząd dóbr Komarno. 5949

WYŻLICĘ GORDON Pointerkę, — sprzeda Grubenthal, Bochnia. 5975

Skład płócien korczyńskich

Lwów, Halicka 16. Poleca: płótna, wełny, obrusy, ręczniki, wyroby bawełniane. oraz gotową bieliznę damską i męską w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200. 5010

Antracit i koks dostarcza bezzwłocznie N. Katzner, Podwołoczyska. 5496

Ogród w Żyrakowie. poczta Grabiny, ma do sprzedania sadzonki roczne malw po 8 h., sadzonki roczne gwoździków pełnych ogrodowych we wszystkich kolorach po 6 hal. Sadzonki bratków olbrzymich po 5 h., opakowanie 30 hal. 5629

Róże szlamowe w najnowszych odmianach dwu i trzyletnie są do sprzedania w ogrodach Szebińskich po cenie od 1 kor. do 2·40 kor. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd ogrodu w Szebniach, poczta i stacya kolei Moderówka. 4476

Dla reklamy sprzedaję po własnych cenach kosztu dziecinne sukienki jedwabne i wełniane, płaszcze, mantyle, saki, kostiumy w wielkim wyborze. Wszelkie obstalunki przyjmuję i uskuteczniam w jaknajkrótszym czasie.

Salon garderoby dziecinnej

Maryi Huget i Heleny Tkacz

Lwów, Pańska 13. 5846

Fortepian prawie nowy, dwie szafy orzech. sprzedam. Zimorowicza 3, stróż wskaże. 5818

Interesy handlowe

Pralnia i plisownia w Krakowie, świetnie prosperująca, z powodu choroby właścicielki tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod adresem: M. Misiorowska, Kraków, Niecała 6. 5590

Majątek 1400 morgów w południowie młody las. Ziemia I klasy. Dwór i park przesliczny, kolej blisko, sprzedam, ale zaraz, bardzo korzystnie. — Potrzebna gotówka 100.000 zł. Kupujący zarobi do pół roku 100.000 złr. — „ROLNIK", — Biuro Plohna Lwów. 5937

Poszukuje się spólnika lub dzierżawcy, do prowadzenia koncesyonowanej publicznej agencyi o szerokim zakresie działania. Zgłoszenia przyjmuje S. H. Franciszkańska 15 II p. 5861

Aptekę z większym obrotem wydzierżawię. Spirer, Tarnów, Myszowska. 5870

Udzielam zaliczki

na rzeczy do komisowej sprzedarzy nie powierzone, a mianowicie: meble, kosztowności, antyki, dzieła sztuki, urządzenia domowe itp., według umowy. Bliższą wiadomość udzieli właściciel realności ul. Janowska 14 a. 5926

Procenta brutto w Tustanowicach o znacznym dochodzie, zamienię na nieruchomość we Lwowie. **Zgłoszenia biuro Sokołowskiego, Lwów pasaż Hausmana.** 5695

Nieruchomości

Majątek leśny 600-morgowy w środkowej Galicyi w tem 300 mórg bardzo pięknych około 30-letnich kultur sosnowych, korzystnie do nabycia. Wiadomości udziela przez grzeczność adwokat Ostaszewski, Lwów Teatralna l. 7. 5868

Kamienica dwupiętrowa we Lwowie, niedaleko centrum miasta, wolne lata, trwała budowa. Pewna renta 12 proc., potrzebny kapitał około 60.000 kor. Informacyi udzieli Gąsiorowska, Długosza 9, między 12 a 4. Pośrednictwo wykluczone. 5640

Do sprzedania 3 kamienice przy ul. Kotlarskiej pod l. 1, 2, 3 położone. Wiadomości udziela się przy ul. Kopernika l. 38. 5638

Mieszkania i sklepy

3 frontowe pokoje, przedpokój, kuchnia, całkiem odnowione, Kraszewskiego 25. 5665

9 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarka — 5 pokoi i kuchnia — 4 pokoje i kuchnia, plac Akademicki 3. 5654

2 pokoje frontowe do wynajęcia. Wiadomość Koralnicka 8, parter. 5959

Pokoju i kuchni frontowego, parterowego poszukuje bezdzietna wdowa. Restante „Parter" Lwów. 5947

MEBLE na skład przyjmuje się. Stowarzyszenie posługaczy, Chorążczyzna 5. 5956

4, 5 ładnych pokoi z przynależytościami, 2 balkony, I piętro, od 1 lipca w willi ul. Cytadeli l. 9, obok Ossolineum do najęcia. Oglądać od 11—1 i od 5—7. 5955

Piękny umeblowany pokój zaraz do najęcia. Brajerowska boczna 4, parter. 5971

Prez. 223

15/7.

Na umieszczenie sądowej hali aukcyjnej poszukuje Skarb państwa do wynajęcia od dnia 1 stycznia 1908 stosownego lokalu, składającego się z 4 do 6 parterowych ubikacyj. Lokal musi być położony w pobliżu budynku sądowego który znajduje się przy ul. Jagiellońskiej l. 14

Oferty pisemne, nie wiążące Skarbu państwa, wnosić należy najpóźniej do 15 czerwca b. r. do naczelnictwa c. k. sądu powiatowego S. I we Lwowie i tam także można zasięgnąć bliższych informacyj.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego S. I.

Lwów, d. 23 maja 1907.

Rektorat Szkoły politechnicznej poszukuje do wynajęcia w pobliżu gmachów Politechniki od 1 października 1907, względnie od 1 stycznia 1908, na muzeum rolnicze 3 do 4 ubikacyj położonych w parterze. Częściowo mogą to być opalane magazyny w podwórzu. Pp. Oferenci zechcą swe oferty, zaopatrzone w szkice rozkładu ubikacyj, złożyć w kancelaryi Rektoratu do dnia 10 czerwca b. r.

5935 ***Rektorat.***

Poszukuję 10-12 pokoi w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do Adm. „Słowa". 5859

Poszukuje się 6—8 ubikacyi lub jedną salę mniejszą ilość ubikacyi i osobny magazyn na fabrykacyę wyrobów papierowych. Oferty pod „J. W. 21" poste rest. główna poczta Lwów. 5932

Letnie mieszkania

Jaremcze-Galicya. Pensyonat Tabińskiej przyjmuje panienki z dobrych domów, troskliwa opieka, poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem od 5 do 10 koron od osoby, ogród, kąpiele w Prucie, kuchnia wyborowa, zastosowana do poleceń lekarza, mleko, kefir, żętyca. 5886

Lovrana nad Adryatykiem **„Willa Elisa" pensionat polski Wandy Marchlewskiej. Ceny przystępne.** 4629

3 pokoje, nyża, kuchnia. — Długosza 33 od 1 czerwca. 5829

Po co jechać do Badów!

Kiedy jak świadczą liczne podziękowania publiczne, można, z bardzo dobrym jeżeli nie lepszym skutkiem i znacznie taniej jak naturalne na wszelkie choroby, używać kąpiele mineralne z dodaniem kwasu węgl. **(aparatem prof. dra Niemiłowicza nie tabletkami)** jakoteż wyśmienite borowinowe kąpiele w zakładzie leczniczym 5111

K. BRATKOWSKIEGO

ul. Skrzyńskiego, przystanek elektryki na Łyczaków.

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i **zastarzałe**, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

PIERWSZA chemiczna pralnia Szymona Weissa, Lwów, pl. Halicki l. 12 i ul. Kopernika l. 12 na żądanie czyszczę ubiory w ciągu kilku godzin. 4260

Jan Schuller, Lwów, Sykstuska 29, magazyn i pracownia obuwia damskiego i męskiego poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Z prowincyi wystarczy zużyty bucik na miarę. 4800

Emerytowany wdowiec lat 40, rzym. kat. z córką 11-letnią, na posadzie prywatnej, tą drogą poszukuje starszą pannę lub wdowę bezdzietną, w celu matrym., skromną, pobożną, znającą się na gospodarstwie domowem, majątek wymagany. Post rest. Przeworsk. „Przyjaciel" Nr. 337. 5816

Właściciel dóbr, kawaler lat 40, Polak, z dobrej rodziny, nie mając znajomości, poszukuje na tej drodze towarzyszki życia pannę lub wdowę bezdzietną do lat 36, brunetkę inteligentną, z dobrej rodziny, gospodynię. Posag wymagany 14.000 kor., konieczny do spłacenia siostry z majątku. Na anonimy nie odpowiadam. Dyskrecyę dochowam i żądam. Fotografia konieczna. Zgłoszenia do dnia 1 czerwca pod „Gwido" poste restante Gołogóry. 5546

Urzędnik na wyższem stanowisku, przystojny, inteligentny, poszukuje dla braku znajomości pań na tej drodze towarzyszki życia, panny również inteligentnej, przystojnej lub bezdzietnej wdówki, miłej powierzchowności. Fotografia konieczna. Anonimy nie uwzględnia. Dyskrecya rzecz honoru! Łaskawe zgłoszenia uprasza do dnia 31 maja pod „N a d z i e j a" poste restante Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 5888

TAPICER

ozdabia tanio i gustownie mieszkania, przerabia stare garnitury na secesyjne i modne z dodaniem pięknej materyi za 20 zł. Upinanie firanek i portyer po 25 ct. Przerabia materace włosienne za 2 zł. **L. DORNBERGER**, ul. Pańska 21, (dawniej apteka Wgo P. Dülla). 5419

70 ct.

pół kilograma kawy aromatycznej, niezrównanej jakości **HERBATY** ciemnonaciągającej z wybornym smakiem i aromatycznym zapachem pół kg. 1·50 zł. poleca MARKUS PARNES, Lwow, Jagiellońska 17. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 3291

WYSPRZEDAŻ.

Materace włosienne. sprężynowe, siatkowe po najniższych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli Pasaż Mikolascha obok owocarni. 2706

Ekonom kawaler, ożeni się z panną inteligentną, gospodarną, z posagiem. — POSTE RESTANTE PODWOŁOCZYSKA „28". 5926

OPTYK Adam Kotkowski przy ul. Sienkiewicza Nr. 5, obok Hotelu Georgea, poleca łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności Magazyn towarów optycznych i fizykalnych. Wszelkie reparacye dobrze, prędko i tanio wykonuje. Z poważaniem Adam Kotkowski, optyk. 5922

Nowe światło gazowe

każdy dom, mieszkanie, jak i instytucye może sobie tanim kosztem urządzić własne światło, wykluczona eksplozya, jakoteż i zatrucie gazem. Tanie, godzina za 1 palnik o sile 100 świec kosztuje 3/4 hal. Nie wymaga fachowej obsługi, każdy w godzinie obznajomi się z urządzeniem i puszczeniem w ruch aparatu, instalacya jak gazu. — Światło to świeci się hermetycznie, jak elektryka.

Aparat w ruchu i do oglądnięcia

w Publicznej Hali Aukcyjnej,

w Pasażu Mikolascha, gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień. 4458

Aparatem tym będzie oświetlona wystawa lekarsko-hygieniczna we Lwowie.

Przypominamy, że należy ubezpieczyć losy z r. 1864. Ciągnienie 1 czerwca. Premia wynosi od całego losu wraz z stemplem 10 K 75 hal., od połówki 5 K 50 hal. Za parę dni opuści prasę nowy nakład naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy darmo i opłatnie. Prosimy zażądać numeru okazowego „Gazety Handlowej", zawierającej oprócz list ciągnień także artykuły fachowe i informacye. Do najbliższych ciągnień polecamy grupę: **I austr. Czerw. Krzyża; I węg. Czerw. Krzyża; I włoski Czerw. Krzyża; I Bazylika; I serbski tytoniowy; I Josziv** za 224 kor. po 8 kor. Pierwsza rata zpn. 11 kor., dalsze po 8 kor.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów. ul. Maryacki 7.

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. p. nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd. 5372

Zupełnie nieszkodliwy **Słoik 1 kor.** Zupełnie nieszkodliwy

Do tego MYDŁO PIĘKNOŚCI sztuka 1 korona.

Puder piękności pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY

S. HAY aptekarz, c. k. dostawca nadworny

Lwów, Kazimierzowska 26

Jedyny w Galicyi Magazyn sportowy, poleca na bieżący sezon **Rowery** znacznie ulepszone **Helical-Premier** (angielskie), oraz **Britania** (czeskie). Z powodu wielkiego zapasu przyborów oferuję takowe po cenach fabrycznych.— Węże trwałe po kor. 4 i 4·50 Płaszcze po kor. 7, 8 i 10. Węże Continental kor. 6. Płaszcze kor. 12. Węże marki Gebirgs Dunlopa kor. 6·50. Płaszcze kor. 14. Latarki acytylenowe od kor. 5. Siodła od kor. 4. Carbid na wagę, oraz wszelkie przybory. Cenniki rowerów franco. **FOBUS ROSENMANN, Lwów, Karola Ludwika 27.** 4959

Sztuczne wody mineralne i lecznicze

wyrabia pod kontrolą i z polecenia komisyi przemysłowo-lekarskiej Lwowskiego Towarzystwa lekarskiego

4327 **Fabryka „Zdrowie“**

Spółka komandytowa: **Dr. Mikolasch, prof. Lewiński**

Tel. 544. **Lwów, Krzyżowa 42** Tel. 544.

Cennik sztucznych wód mineralnych

Rodzaj	litr	hal.	Rodzaj	litr	hal.
Bilińska	3/4	30	Kissingen Rakóczy	3/4	40
Emska	3/4	50	Selterska	3/4	32
Gieshübler	1/2	24	Vichy Gr. Grille	3/4	56
Gleichenberg	3/4	55	Vichy Célestins	3/4	56
Hunyady Janos	3/4	45	Woda stołowa „Zdrowie“	1/2	24

Oprócz powyższych posiadamy zawsze na składzie wszelkie wody lecznicze jak: Jodowo-Sodowa, Litowa, Żelazista, Magnowa, Bromowa itd. Dla wygody P. T. Publiczności w miejscu wysyłamy wody mineralne w syfonach. — Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy odwrotnie. Przy wysyłkach powyżej 100 flaszek nie liczymy opakowania i dostawy do kolei.

BROŃ do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzylufki najnowszej konstrukcyi (bez wydrążeń, z ejektorem), broń na grubą zwierzynę, oryginalne flinty i pistolety „Browninga“, 3701

amerykańskie karabiny repetierowe teszyngi i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykaty z Suhl i Liettich pod dogodnymi

miesięcznemi spłatami.

Najwyższa gwarancya za wykonanie i pewność strzału. Dostawa oclona. Cennik broni 820 Fl. bezpłatnie i franko. Oferty spec. niezwłocz. **Blau & Freund, w Wrocławiu, II.**

Dział fotograficzny

Drogueryi Mag. Ph. Leszka Sladowskiego

Lwów, pl. Kapitulny 1

poleca na sezon obecny: **Aparaty** studenck., Krügenera, Hüttiga, Kodaka, Zeissa, Goerza, Voigtländera. **Papiery**: Gewertha, prof. Lainera, Kodaka, Schwertera, dra Kürza, bromowe N. P. G. i t. d. **Płyty** angielskie, francuskie i niemieckie. **Przybory, Chemikalia** itd. Ciemnica bezpłatnie dla PT. Amat. Zamówienia z prow. odwrotnie, nie licząc opakowania. Ceny wedle cenników fabryk. **Antykwaryat czyli zmiana starych aparatów na nowe.** 4897

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshübierskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5.

Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 87

Kołdry na wełnie

po koron 10, 14, 18 do 60, **puchowe** po k. 30, 36, 44 i w. Materace, sienniki, poduszki z pierzem, prześcieradła na łóżka bez szwu po kor. 2·60, 3·20, zszywane po k. 1·90, 2·20, prześcieradła pod kołdry na guziki bez szwu po kor. 4·80, 5·40, 6·40, poszewki białe po kor. 180, 2·20 w doborowych gatunkach poleca

Pierwsza galic. fabryka

bielizny i kołder

Wiktor Sedlaczek

Lwów, plac Kapitulny l. 3.

Cenniki gratis. — Odsprzedającym liczę ceny hurtowne. 4525

A. KONIEWICZ

Lwów, Batorego 12.

Fabryka wózków dla dzieci, wyrobów koszykarskich i bambusow., szezlągów i leżaków w olbrzymim wyborze, bajecznie tanio sprzedaję. Cenniko franco. — 5143

Kręgle i kule

z drzewa twardego

(lignum sanctum)

— i miękkiego —

poleca najtaniej

Jan Hoffmann

LWÓW — Rynek 34

obok firmy J. Wallacha. 5039

Bez konkurencyi

Kto kupuje gramofon niech zarząda oryginalnego fabrycz. cennnika od generalnego zastępcy fabryki gramofonów

„COLUMBIA“

Columbia

Columbia

Jakób Kahane 3426

Lwów, ul. Sykstuska l. 12

Płyty do gramofonów. Co tygodnia świeży wybór. Spis płyt wysyłam odwrotnie.

Już 1 czerwca

gł. wygrana fr. w złocie **300 000**

dalej w dn. 1 sierpnia **600.000**

razem 6 ciągnień rocznie nastręczają

400-frankowe

Losy tureckie

z których każdy musi wygrać najmniej 240 fr. w zł.

Los oryg. za got. k. 191·— albo 35 rat. m. po k. 6·50.

Już zapłacenie pierwszej raty zapewnia wyłączne i natychmiastowe prawo gry na losy oryginalne przez władze kontrolowane. 3812

Lista ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ bezpłatnie.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ

Wiedeń, I. Schottenring 26. tylko róg Gonzagagasse.

Dla dzieci

ŻAKIECIKI
SUKIENKI
GARNITURKI
POŃCZOSZKI
CZAPECZKI
3301 KAPUZKI

oraz

Kompletne wyprawki dla niemowląt

poleca

Karolina Szydłowska

Lwów, Akademicka 12.

Rowery nowe i używane

jakoteż reperacye wszelkiego rodzaju uskutecznia tanio w oznaczonym czasie

— Fachowy mechanik —

J. Grajewski

Lwów, Bolmów 1.

Ilustrowane cenniki odwrotnie. 5171

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS'A KONRAD'A

c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy. 5701

T. K. CZERWIŃSKI

Kraków, Łaziena 5.

Ogrodnik-planista

właściciel srebrn. medalu c. k. Ministerstwa Rolnictwa, absolwent prusk. instytutu pomolog. w kraju i zagranicą *szuka*, mając własny kapitalik, *spółki lub bezpłatnego* (za udziałem w czystym zysku) *kierownictwa ogrodu warzywno-owocowego*, z połączeniem swego biura rysowniczego. 5876

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

SŁAWNA

przez swoje własności przeciwkaźniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

WYKAZ FIRM

które zawarły umowę co do kontroli nawozowej na r. 1907 z krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem:

1. Józef Karrach, Lwów, jako przedstawiciel Biura sprzedaży Thomasa we Wiedniu, oraz firmy Thomasphosphatfabriken w Berlinie.
2. Firma Thomasphosphatfabriken w Berlinie.
3. Oddział handlowy c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.
4. Firma Ernest Bahlsen w Krakowie.
5. Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie.
6. Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie.
7. Bank rolniczy we Lwowie.
8. Firma Meilech i M. Pinkas Landau w Gorlicach.
9. Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.
10. Schönker & Jakubowicz w Oświęcimiu.
11. I. Gal. Towarz. Akc. dla przemysłu chem. we Lwowie.
12. A. E. Schönker w Oświęcimiu. 5619

Józef Mikułowski Pomorski
kierownik stacyi.

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.

Księga zdrowia

Popularny wykład nauki hygieny, dzieło illustrowane w czterech tomach z 432 rycinami w tekście i 114 jedno, dwu i trójbarwnie kolorowanemi tablicami, przez znakomitych specyalistów lekarzy opracowane. — Przekład polski pod redakcyą dr. **Władysława Hojnackiego.** — — —

Cena kompletu czterotomowego w oprawie koron 30.

Nabywać można także w **pojedynczych 24 monografiach**, w skład dzieła wchodzących, po cenach, podanych w prospekcie. 5446

Prospekt, zawierający szczegółowy spis rzeczy, rozsyła na żądanie gratis i franco **KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie.**

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata **Congo** . . . . . zł. 1·60
Souchong . . . . . „ 2·—
Souchong zbiór maj. „ 3·—
Kaysow . . . . . „ 4·—

Wysiewki z herbat zł. 1·30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

— Lwów, Pasaż Hausmana —

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą brykią.

Zamówienia uskutecznia się w ciągu 24 godzin.

135

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.